

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedzielę od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośaniem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 80, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 18 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY p.t. „ŻYCIE”

Dnia 27 grudnia 1930 r. w SALONACH KASYNA OFICERSKIEGO odbędzie się z OKAZJI X-lecia

Bal Reprezentacyjny Akademickiego Koła Wilnian w Warszawie

W dniu
5 stycznia
1931 r.
POD PROTEKTORATEM

Pana Marszałka Senatu
Władysława Raczkewicza
i Pana Wojewody Wileńskiego
Stefana Kirtkilsa

BAL-MORSKI

W salonach Oficerskiego
Kasyna Garnizonowego
ul. Mickiewicza 13.

Pijcie PIWA

browaru

„SZOPEN”

4580z

Doroczny Ogólno-Akademicki BAL Młodzieży Wszechpolskiej

ODBĘDZIE SIĘ W SOBOTĘ DNIA 17 STYCZNIA 1931 r. w Salonach Hotelu GEORGES'A

Bilety nabywać można u Pań Gospodyń tudzież w Sekretarjacie Młodzieży Wszechpolskiej Dominikańska 4.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi kochanemu



Wincentemu Żylińskiemu

tym, którzy przysłali wyrazy współczucia, zarówno jak i tym, którzy przynieśli mu ulgę w ostatnich chwilach życia, w szczególności doktorowi Wacławowi Odyńcowi, doktorostwu Neumanom oraz wielebnemu księdzu proboszczowi Nawrockiemu i ks. dr. Mosiewiczowi wyrazy serdecznego podziękowania składa

Żona, córka i syn.

FRIGORIN-MOTOR



PRZECIW ODMROZENIOM

DOKTOR MEDYCYNY
CZESŁAW SKARBEK

przeprowadził się na ul. Wileńskiej 34 m. 2

ordynuje w chorobach wewnętrznych 4 — 6 codziennie. 4576—50

JUŻ SIĘ UKAZAŁ

Wil. Kalendarz Informacyjny 1931

Księga adresowa m. Wilna. CENA 2 ZŁ.

Księgarnia K. Rutkiego

Wilno, Wileńska 38. Tel. 941.

KSIĄŻKI na GWIAZDKE

poleca w dużym wyborze.

Wszystkim Szanownym swym
Klietom życzenia Świąteczne
zasyła

BIURO REKLAMOWE

Stefana Grabowskiego

w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

PODZIĘKOWANIE.

Za sprawne i istotnie fachowe przeprowadzenie ekshumacji, aż do przewiezienia zwłok, męża s. p. Teofila Szopy, z Kiewania do Wilna, składam WPaństwu M. i W. Woroniczom, właścicielom Biura Pogrzebowego „M. KACZYŃSKA”, Wilno, Arsenalska 4, moje uznanie i podziękowanie.
I. Szopowa.

DOM BNKOWY

M. RYNDZIŃSKI i K. KAUFMANS

Wilno, ul. Niemiecka 37, tel. 1-70 i 4-40.

Adres telegraf.: „RYNDKAUFBANK”.

Zatwiera wszelkie transakcje w zakresie bankowości wchodzącej. 714-0 o

Elita umysłowa Polski solidaryzuje się z wystąpieniem profesorów krakowskich w sprawie Brześcia.

(Telefonom od własnego korespondenta).
 WARSZAWA. We wtorkowym „Wieczorze Warszawskim” zamieszczono cały szereg listów profesorów, asystentów, docentów i adjunktów szkół akademickich, którzy, solidaryzując się z wystąpieniem w związku ze sprawą brzeską, potępiają metody jakie stosowano do więzionych posłów.

W tej sprawie wystosowali listy:

- 1) Profesorowie Politechniki Warszawskiej z 44 podpisami.
- 2) Docenci tej uczelni z 8 podpisami.
- 3) Adjunkci i asystenci tej uczelni z 71 podpisem.
- 4) Asystenci szkół akademickich w Warszawie z 24 podpisaniami
- 5) Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego z 30 podpisami.

List tych ostatnich brzmi:
 „My profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, przyłączamy się do treści listu, skierowanego przez naszych kolegów z Uniwersytetu Jagiellońskiego do prof. Adama Krzyżanowskiego.

Równocześnie, bez względu na różnice przekonań, zwracamy się do wszystkich profesorów szkół akademickich, będących w tej chwili posłami i senatorami, aby szanując godność wychowawcy i człowieka nauki przeciwdziałali na terenie parlamentarnym ponieważ godnością ludzką i upadkowi moralnemu, których najjaskrawszym wyrazem są nieszczęsne wydarzenia brzeskie”.

Warszawa 20.XII 1930 r.

Skarga obrońców więźniów brzeskich przeciwko sędziemu Demantowi.

(Telefonom od własnego korespondenta).
 WARSZAWA. Obrońcy więźniów brzeskich wniosli do sądu apelacyjnego skargę przeciw sędziemu tegoż sądu Demantowi o naruszenie przepisów prawnych w szeregu poczynił w stosunku do uwiezionych posłów.

Jest to już druga z rzędu skarga; pierwsza została oddalona ze względów formalnych.
 Obecnie formalności zachowano w całej pełni.

P. P. S. wobec sprawy brzeskiej.

(Telefonom od własnego korespondenta).
 WARSZAWA. Jak slychać, P. P. S. wobec stanowiska zajętego w sprawie brzeskiej przez sferę miarodajną nosi się z zamiarem na pierwszym posiedzeniu Sejmu wystąpić z wnioskiem o pociągnięcie przed Trybunał Stanu całego poprzedniego rządu jako odpowiedzialnego za sprawę brzeską.

GIĘŁDA

WARSZAWA 22.XII (Pat.)

Waluty i dewizy:

Bukareszt 156,24 156,64 -156,84.

Holandia 359,35-360,25-358,45.

Kopenhaga 238,61-239,21-238,01.

London 43,33-43,44-43,22

Nowy York 8,914-8,934-8,804.

Paryż 35,06-35,15-34,97.

Praga 26,47-26,35-26,41.

Wiedeń 125,65-125,96-125,34.

Włochy 46,73-46,85-46,62.

Berlin w obrotach prywatnych 212,65.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 98, Seryjna

101, Premjowa dolarowa 54,50, 5% kon-

wersyjna 50, 6%, dolarowa 68, 7% stabilizacyjna 78, 3% budowlana 50, 10% kolejowa 102,50, 8% L. zast. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94. Te same 7%, 83,25, 8%, obl. budowlane B. G. K. 93, 4%, 5% L. Z. ziemskie 51-51,50, 8% warszawskie 71,50-71,12-71,25, 6%, obligacje m. Warszawy 8-ma i 9-la em. 50.

Pi. Orzeszkowej 3 „Biblioteka Nowości”
 Dzieła klasyczne
 Ostatnie nowości (polskie i obce)
 Lektura szkolna
 Czynną od 11 do 18. — f
 Kaucja 5 zł.
 Abonament 2 złot.

Wybór nietrudny! Ciepłą bieleżną, koszulkę jaegerowską, sweter, rękawiczki czy modny i piękny szal nabywać zawsze
w Polskiej Składnicy Galanteryjnej
FRANCISZEK FRLICZKA
 Wilno, Zamkowa 9, tel. 5-46. 608-10

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47.
 25 grudnia UROCZYSTE OTWARCIE!!!
 Wielki program świąteczny
 Monumentalne arcydzieło dźwiękowe
ODSZCZEPINIENIE
 Sensacyjna sztuka dźwiękowa, z udziałem króla ekranu Richarda Dix'a
 Nad program: Rewel. Dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone. Ceny od 50 gr. Początek o godz. 2-jej.

Najserdeczniejsze życzenia Wesolych Świąt, oraz Noworoczne, składa wszystkim Szanownym Gościom i Znajomym
„ZARZĄD RESTAURACJI ZIEMIAŃSKIEJ”
 ulica Mickiewicza 9.

RESTAURACJA W drugi dzień świąt B. N.
POŁONJA
 SPECJALNIE POWIĘKSZONY I UROZMAICZONY PROGRAM KABARETOWY
 Na pożegnanie Starego i powitanie NOWEGO ROKU
Najwesełsza Noc Sylwestrowa
 Z udziałem programów grudniowego i styczniowego.
 Moc atrakcyj i niespodzianek.
 UWAGA: Zamówienia na pozostałe stoliki przyjmuje Zarząd Restauracji od godz. 2 p. p. codziennie
 Mickiewicza 11
 Telef. Nr. 5-93

BROWAR **„E. LIPSKI”** w WILNIE
 poleca **PIWA** PILZNEŃKIE MARGOWE GABINETOWE
 Na ŚWIĘTA Zamówienia na dostawę przyjmuje biuro browaru Popławska 31 tel. 16-19.

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATA
 Z KOPERNIKIEM
 Skład Główny — 0 o
 WARSZAWA—BRACKA 23.
 Warszawskie Towarzystwo Handlu Herbatą
 A. DŁUGOŁĘCKI—W. WRZEŚNIEWSKI—Sp. Akc.
 Przedstawiciel—ST. ZATORSKI, Wilno, ul. Jakóba-Jaszińskiego № 1.

Życzenia „WESOLYCH ŚWIĄT”
 swym Szanownym Klietom składa firma **MICHAŁ GIRDA**
 Zamkowa 20, tel. 16-28
 Akumulatory. Radjo. Elektrotechnika

KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH.
 Sekcja Towarzyska Klubu Młodych zawiadamia, że w sobotę dnia 27 grudnia 1930 roku, w sali Klubu (ul. Orzeszkowej Nr 11) odbędzie się zabawa gwiazdkowa Klubu Młodych z tańcami. Początek o godz. 21-jej. Goście mogą być wprowadzani za zaproszeniami imiennymi, które można otrzymać w Sekretarjacie Klubu we wtorek 23.XII. w godzinach od 19 do 21-jej i w sobotę 27 od godz. 12 do 14.

Zaprzeczenie w sprawie zjazdu trzech ministrów.

(Tel. od własnego korespondenta).
 WARSZAWA. W miarodajnych sferach politycznych Wiednia dementują energicznie wiadomości o rzekomo mającym nastąpić spotkaniu trzech wybitnych ministrów: niemieckiego Courtiusa, premiera węgierskiego Bethlena i włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego.

Konferencja taka wogóle nie była przewidziana.

Konferencja zwolnionych więźniów brzeskich.

(Telefonom od własnego korespondenta)
 WARSZAWA. Jak slychać, ma być zwołana wspólna konferencja wszystkich posłów i senatorów więzionych w Brześciu.
 Konferencja ta ma ustalić wszystkie fakty, zebrać nazwiska i dowody konieczne, a protokół ma być użyty jako materiał dla komisji sejmowej, badającej sprawę brzeską.
 Konferencja zwolnionych już b. więźniów brzeskich ma się odbyć w najbliższych dniach po świętach.

Stanowisko kół sanacyjnych w sprawie Brześcia.

(Telefonom od własnego korespondenta).
 WARSZAWA. W poniedziałek w godzinach popołudniowych na ulicach Warszawy ukazał się dodatek nadzwyczajny jakiegoś nie istniejącego pisma z wiadomością, że min. Piłsudski przysłał z Francji telegraficzne polecenie wdrożenia śledztwa w sprawie więźniów brzeskich.

Według informacji „Wieczoru Warszawskiego” wiadomość ta była wymyślona, a sprawą przedstawia się zupełnie inaczej. Kół sanacyjne stoją na stanowisku, że sprawa brzeska, w tem ujęciu, jakie jej nadano w interpelacji, wogóle nie istnieje i podstaw do dochodzenia nie daje, że więźniowie brzescy są zdradcami, wobec których postąpiono po ojcowcu, wypuszczając ich z więzienia. Najlepszym dowodem, że zapatrywanie takie panuje jest stanowisko prasy sanacyjnej, która od dwóch dni przestała domagać się śledztwa i wyjaśnień w sprawie brzeskiej, przechodząc do ofensywy, nakazując góry.

Z opłatkiem.

Im noc jest ciemniejsza, tem jasniej blask onej gwiazdy, która przed wiekami wiodła ubogich pasterzy i królów ku stajence betlejemskiej, gdzie na sianku, w żłobie leżała Boska dziecina.

Im smutniej człowiekowi na duszy, im głębsza rosterka wewnętrzna, tem silniejsza staje się tęsknota, która go nieomylnie zaprowadzi ku źródłom prawdy przedwiecznej.

Nigdy jeszcze, nie wyłączając czasów najcięższej niewoli, nie wypadło nam w takim przygnębieniu witać radosnego święta Pańskiego narodzenia.

Zapewne tragiczny był rok 1863 — lecz wtedy ulegliśmy przemocy o b e j, obca ręka zadawała nam ciocy bolesne, lecz nie hańbiące, nie było pośród nas Kainów, to też chociaż w kajdanach, w katorżniczej kaźni, a nawet na rusztowaniu, mogliśmy śmiało, z podniesioną głową, katom naszym spojrzeć w oczy, a przed wzrokiem tego potęgą drżeli nasi wrogowie, a świat ze czcią pochylał głowę.

Dziś moglibyśmy z poetą powiedzieć: „Wszystko nam dałeś, co dać mógłś Panie”, mamy Polskę wolną, bogatą, mamy wszelkie możliwości rozwoju... i cóż zrobiliśmy z tą Polską, z jej bogactwami, z naszą wolnością? Czy Polak jak ongi jest wzorem rycerstwa i szlachetności, obrońcą kultury na rubieżach wschodniej barbarji? Czy imię Polaka budzi w sąsiednich państwach kulturalnych ten sam szacunek jak wtedy, gdyśmy jeszcze byli w kajdanach?

Pozostawmy te pytania bez odpowiedzi, raczej spieszymy do betlejemskiej stajenki, tam uklękamy u progu, błagamy, jak błagali ojcowie nasi:

„Podnieś rączkę Boże dziecie
Błogosław krajnie miłą”.

Może z tem błogosławieństwem spłynie do serc naszych pogoda wytrwania, siła i męstwo — albowiem długa i ciężka jest droga od betlejemskiej stajenki, po przez pustynie i szczyt Golgoty — ku grotcie Zmartwychwstania.

Albowiem nie w Betleem dokonane zostało wielkie dzieło odkupienia — tu odbył się pierwszy, radosny akt jego. Wszystkich mak moralnych i cierpieni, prześladowania, sądu, policzkowania, biczowania, korony cierniowej i nawet śmierci krzyżowej było za mało — potrzebny był czyn zmartwychwstania.

Tak naród nasz dopóty podobny będzie grobom pobielanym, dopóki, ograniczając się na biernem znoszeniu cierpień, nie wyrzuci z siebie wszelkich obrzydliwości, nie dokona wielkiego czynu moralnego odrodzenia, odrodzenia duszy społecznej.

Wigilia — to noc czuwania... *vigilare*. Do wszystkich, których sumienie nie pograżone we śnie letargicznym, których serce nie zatyło, do wszystkich czuwających przystępujemy dziś starodawnym polskim zwyczajem z tym oto białym opłatkiem wigilijnym, dzielimy się tym chlebem anielskim, ślubując nadal wiernie czuwać i budzić uspięone, jako czuwaliśmy nie przez jedną długą, ciemną noc, wpatrzni w tę gwiazdę, co świeci nad betlejemską stajenką.



Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcje, gniecie w kiszczkach, źle trawienie, bóle głowy, obłożony język, bładą cerę, łatwo usunąć, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa” biorąc wieczorem przed uśnięciem się na spoczynek pełną szklankę. 40132-00



Koncentracja oddziałów szturmowych Hitlera w okręgu wrocławskim.

BERLIN. (Pat.). „Vorwaerts” donosi, że w ostatnich dniach zauważyć się daje w okręgu wrocławskim koncentracja oddziałów szturmowych Hitlera, urządzających nocne ćwiczenia

polowe, połączone ze strzelaniem. W tej sprawie socjal-demokraci zgłosili interpelacje w sejmiku powiatowym. Wrocławski Landrat o necnych ćwiczeniach hitlerowców nic nie wie.

Niemcy przeciwko dumpingowi sowieckiemu.

BERLIN. (Pat.). Komisja Ięsa prowincji Marchji Granicznej Prus Zachodnich przyjęła rezolucję, protestującą kategorycznie przeciwko nieograniczonemu importowi drzewa sowieckiego na rynki niemieckie. Dumping sowiecki uniemożliwia kształtowanie się

normalnych cen na niemieckich rynkach drzewnych. Istniejące umowy drzewne między Niemcami a Z. S. R. R. nie nakładają na Niemcy obowiązku tolerowania tego rodzaju dumpingu ze strony Rosji.

Wielki lot transatlantycki.

RZYM. (Pat.). Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych włoska wyprawa transatlantycka dotarła do Kenitry. Kierownik wyprawy minister Balbo przysłał trzeci swój raport, zawiadamiając premiera Mussoliniego o pomyślnym przebiegu drugiego etapu przez wszystkie aparaty z wyjątkiem jednego, który ze wzglę-

dów technicznych pozostał w Alkazarze i przybędzie do Kenitry jutro. Wzdłuż brzegów afrykańskich lotnicy przebyć mają jeszcze dwa etapy długości trzech tysięcy km., poczem od Bolama rozpoczyna właściwy lot nad Atlantykiem, stanowiący najtrudniejszy i najdłuższy, obliczony na 18 godzin, etap wypraw.

Tryumfalny powrót Wojciecha Korfantego na Śląsk.

Katowicka „Polonia” w ten sposób opisuje tryumfalny powrót wodza ludu śląskiego, senatora W. Korfantego do rodzinnego miasta.

Wojciech Korfanty — wolny.

Letem błyskawicy rozesała się ta radosna nowina w sobotę wieczorem po całym Śląsku, elektryzując szerokie masy polskiego ludu we wszystkich zakątkach ziemi śląskiej. A gdzie tylko owa szczęśna wieść dotarła, tam zeszwał, czy to z Pyszczyny, Rybnika, Król. Huty, Nowego Bytomia, z Czarowego Lasu i wielu innych miejscowości, których zliczyć nie podobna, ciągnęły rzese ludu śląskiego ze sztandarami, z kwiatami, by powitać swego tyloletniego wodza, powracającego z katowni brzeskiej.

Nie odstraszyła tych tłumów olbrzymich ani noc późna, ani mroź. Ani przemoc nie odstraszyla ich. Przebojemby przeszli, siłą się dorwali do niego. Bo oto powracal po trzech miesiącach niewypowiedzianej męki. On, brat ich z krwi i kości, nieustraszonej bojownik o Śląsk i o Polskę, Wojciech Korfanty. Wracal po miesiącach okrutnej kaźni, a przecież nieugięty i niezłomny. Ten, z którego imieniem na ustach cierpiał lud śląski w pruskich więzieniach, szedł na bagnety pod Górą Anny, by wreszcie połączyć się z ukochaną Polską. Wracal jako męczennik o Prawo i Sprawiedliwość, ale zarazem jako tryumfator, w najjaśniejszej aureoli cierpienia, tryumfator, z murów więzienia zwyciężający.

W oczekiwaniu.

Już niedługo po północy tłum zapelniał szczerbie oba przedsionki dworcowe, poczekalnie i ulicę Dworcową. Stał robotnik obok inteligenta, starzec wspierał się na ramieniu młodzieńca, kto żył wyległ przed dworcem, by powitać niezłomnego Wodza, by go zobaczyć. Morze głów ludzkich zalalał perony. A nad niem łopoczą sztandary. Czekają wszyscy w skupieniu, wypatrzywszy, czy już nie migocą w oddali na torze ślepią latarni, czy nie zachucy gwizdek pociagu, wiozącego na Śląsk Wojciecha Korfantego.

Powitanie.

„Jedzie, jedzie!” rozniósło się wreszcie wśród zebranych. Zafalowało morze głów, pochylily się sztandary. Ze wszystkich piersi wydarł się jeden potężny, żywiołowy okrzyk: „Niech żyje! „Niech żyje!” — rozniósło się po wszystkich peronach, przebiegło przez budynki stacyjne, wstrząsnęło sercem tłumy, zebrane na ulicach

i uderzyło w niebo. Ale dla Wojciecha Korfantego, ten krzyk wielotysięcznego tłumy, był wspaniałą podzięką za mękę i cierpienia, jakie dla miłości ludu śląskiego i ukochania sprawiedliwości, przechodził za murami katowni brzeskiej.

Ledwie tylko na stopniach wagonu ukazała się tak droga każdemu sercu śląskiemu postać Wojciecha Korfantego, a już setki rąk wyciągnęły się ku niemu, porwały go na ramiona i niosły go ponad morze głów, poprzez las sztandarów, ku wyjściu. Ledwie się ku niemu przecisnęła małżonka jego, wierna towarzyszka trzydziestoletnich zmagani i wyzwolenie Śląska, pani Elżbieta Korfantowa. Ledwie przecisnęli się synowie. Nie dano im się nawet nacieszyć sobą. Lud uniósł swojego wodza na rękach.

Na rękach tłumy.

Chciał go lud aż do domu na rękach zanieść i ledwie się udało kołu jego najbliższych wśseść go do pierwszego z brzegu samochodu dorozki. A za nim pośpieszył tłum, tłum ogromny, radosny, rozpiewany, w świątecznym upojeniu. Ujrzeli go na własne oczy, żywego, wychudłego wprawdzie i zmęczonego, ale zawsze gotowego walczyć, aż do zupełnego zwycięstwa o sprawie.

Węć jakże się nie cieszył całym sercem, jakże nie płakał z radości.

Tam w Warszawie, czy w innych dzielnicach Polski, nikt sobie nie zdaje sprawy, czem jest dla Śląska Wojciech Korfanty. Nikt, kto nie przeżył dłuższy czas na Śląsku i wśród Ślązaków, nie może pojąć, że imię to, jest dla Ślązaków symbolem wiary w lepszą przyszłość Polski, że jest ono sztandarem narodowego ducha, że jest przytem czemś bliskim i drogiem, czemś nierozłącznie związanym z imieniem Polski.

Walka o Polskę prawnorządną!

Dom Wojciecha Korfantego przy zbiegu ulic Powstańców i Sienkiewicza otoczył zwartem kołem wielotysięczny tłum, a nie mogąc się doczekać ponownego ukazania się ukochanego Wodza, wznosił okrzyki na Jego cześć.

Wreszcie zjawił się u wejścia na schodach Wojciech Korfanty. W tej samej chwili burza oklasków i okrzyków rozszalała nad głowami rozentuzjowanego tłumy.

Na znak dany ręką przez Korfantego nastala cisza.

Z zapartym tchem oczekiwał tłum z ust Jego pierwszych słów otuchy — a zarazem rozkazu, danego narodowi.

I wódz przemówił w mocnych, krzepkich i podniosłych dusze słowach:

„Trzy miesiące temu wywieźli mnie tu z tego domu i ze Śląska do twierdzy w Brześciu... Wywieźli mnie z tej oto ziemi, z przastarego naszego Śląska Piastowskiego. Trzy miesiące minęło od tego czasu... A ileśmy tam wycierpieli — toćcie się dowieździeli — ale jedynie w części. Lecz to było dla Polski — dla sprawy naszej!

W czasie mojej nieobecności, w ciężkiej walce o prawo i praworządność, o Polskę katolicką i narodową, wyszcie, bracia, stanęli na czele całej Polski, Wyście, bracia Ślązacy, postawili i głosem Waszym pokazali Polsce całą wzdłuż i wszerz, — że twardo i hardo stoicie na straży zasad Prawa i Praworządności! Za to Wam Bóg zapłać z całego serca i z głębi duszy!

Wróciłem do Was niezłamana — wróciłem, by wspólnie z Wami nadal walczyć bez wycieńczenia o Polskę prawnorządną, opartą na zasadach katolickich, aby pracować dla Śląska i Ludu naszego ukochanego! Albowiem — przypominam — ta walka, którąśmy dotąd toczyli — ta walka nie jest jeszcze ukończona. Ta walka trwa nadal i przeprowadzona być musi z całą siłą do chwili, aż podstawy bytu Polski katolickiej i narodowej, aż zasady Prawa należąćcie przez

nas wspólnymi siłami będą ugruntowane.

Toteż wzywam Was: Bracia! Ślubujmy, że w walce tej nie ustaniemy aż do uzyskania zwycięstwa! Tak nam dopomóż Bóg!”

Ponad głowami tłumy wyrósł las rąk i padła jednobrzmiająca, potężna odpowiedź: „Ślubujemy!”

Jeszcze długo w noc grupy ludzi, w oczekiwaniu na pociągi manifestowały po ulicach Katowic na cześć Wojciecha Korfantego. Większe grupy demonstrowaly przed Województwem. Do wykroczeń nigdzie nie doszło.

W ciągu dnia następnego przewijały się przez salony prezesotwa Korfantych niezliczone grupy delegacji i przedstawicieli sfer inteligencji świeckiej, duchowieństwa z całego Śląska, organizacji, Kat. Tow. Polek, które składały Więźniowi Brzeskiemu wyrazy najgłębszego holdu i życzenia dalszej wytrwałej pracy dla Polski i Śląska. Poza to wpłynęły do rąk senatora Korfantego i rodziny obrzymie stopy depezy, listów z gratulacjami i życzeniami. Przez cały dzień Wojciech Korfanty przyjmował swych gości w kółku rodzinnem, dziękując za okazanie serca i wyrażone życzenia.

Z Rybnika donoszą, że z inicjatywy OO. Franciszkanów odbyła się u Franciszkanów uroczysta Msza dziękczynna z okazji zwolnienia senatora Wojciecha Korfantego. W Mszy św. brał udział liczne delegacje i członkowie miejscowych organizacji.

WIGILJA p. AL PRYSTORA

(Wspomnienie).

W zeszluczonym numerze świątecznym „Gazeta Polska” zamieściła wigilijne, nastrojowe wspomnienie p. Al. Prystora, ongi więźnia carskiego, które pozwalamy sobie w całości przedrukować.

Dzień jak każdy inny. Ponury, monotonny i pusty. Te same popese kolory: czarny i brunatno-szary. Nawet ubranie dopasowane do tego tonu. Chyba jedne tylko kajdany miały nieco żywszy stalowy odcień. Wszystko obliczone na to, by powoli a stale gnębić duszę więźnia, nie dać jej na chwilę oddechu.

Ale człowiek ma tyle siły duchowej, że potrafi stworzyć w sobie odrębną niezależną świat, którym żyje i w którym znajduje swoje smutki i wesela, walce i triumfy, zwątpienia i zwycięstwa.

Nie zatracił się we wstrętnej szarzyźnie otoczenia. Żyje. Życie to dumnie chowa w sobie i czujnie pilnuje, by żadnym odruchem nie zdradził się przed ciekawym okiem brutalnego strażnika.

W jednostajności życia można zatracić poczucie czasu. Ale i na to znajdzie się sposób. Potrafi się stworzyć sobie swoisty kalendarz, według którego cierpliwie odlicza się dni, jak paciorki nieskończonego różnaka.

Otóż i 24 grudnia. Myśl raz w raz wybiega hen daleko, do swoich. Nie pomagają nakazy woli: spokojnie! spokojnie! nie rozrzuć się! Powoli spływa nastroj uroczysego dnia i zaczyna ogarniać całą duszę. Zwyczajny spacer naukos po celi 5 kroków tam i z powrotem trwa widać za długo: strażnik za często otwiera „judasza”. Działo to jak zimna woda na rozpaloną głowę, dusza kurczy się ale poddaje się woli. Człek siada i udaje, że jest drewniany.

Tak zmagając się doczekało się zmierzchu. Martwa cisza dookoła. Nawet krzyki układających się do snu wron uchily. Straż więzienna, by zmniejszyć sobie kłopotu, wydała strawę południową i wieczorną daleko przed południem. Żadnego odgłosu zewnątrz. Tylko niezgrabne stapanie skradającego się strażnika. Zdaje się, że słyszy bicie własnego serca. Dusza z zacieniętymi zębami uporczywie walczy z wola, ale wreszcie ta ostatnia zwyciężyła i dała rzeczywistość uspokojenie.

Wtem na dole — słychać — trzaśnięcie skądś i mocne stapanie po żelaznych schodach i galerji. Kroki zbliżają się. Zatrzymują się. Myśl: „czyżby na etap? cukru w torbie wystarczy?” (jest to najpewniejsze pożywienie w drodze).

Drzwi celi rzeczywistość się otwierają, wchodzi strażnik i cisną rękę „podanie” (fonetyczne tłumaczenie słowa: podanie). Jest to rozbrabrana i przeszukana brudnymi łapami paczka z jedzeniem. Przysłała mi ją żona, której w drodze wielkiej łaski na to pozwolono. W paczce poza jedzeniem obskubana przez te same łapy... gałązka buzi.

Prawdziwy żywy pachnący kwiat i nie szary! Prawdziwe żywe zielone listki! Zielone a nie szare!

Spokój pierzchl jak mgielka przed promieniem. A promieniem żyjącego swiata był kwiat w mej celi. Niech djabli porwą strażnika, wesola radość napelnia duszę.

Spragnione oczy wchłaniały w siebie zielenność: sprawiała błoga ulgę udręczonej szarzyną duszy. I na długo uniosłem się myślą do swego rodzinnego miasta, a w majaczeniu sennem dźwięk kajdanów wydał mi się dźwiękiem Pasterki.

Czasy się zmieniają... Dziś potęga carska leży w gruzach, były więźni — ministrem, w wolnej, niepodległej Polsce, gdzie za przekonania polityczne nie sadzają ludzi ideowych, patriotów do kaźni, gdzie brudne łapy dozorców nie babrają się w paczkach z jedzeniem, gdzie kwitnie — jak ona symboliczna gałązka bzu — humanitaryzm, kultura, wyrozumiałość...

Tak, tak... czasy się zmieniają. *Tempora mutantur... et nos mutantur in illis.*

Echa Brześcia.

Zagadka.

„Gazeta Warszawska” pisze: Nie wszyscy „więźniowie brzescy” znajdują się na wolności.

Pozostają w więzieniu w Grójcu b. poslowie Kazimierz Bągrński (Wyzw.), Adam Ciolkosz (PPS), w Mokotowie Adolf Sawicki (Str. Chl.), w więzieniu w Toruniu b. poseł Jan Kwiatkowski ze Stronnictwa Narodowego.

Wszyscy już czwarty miesiąc przebywają w więzieniu (z tych dwa miesiące spędzili w Brześciu), żadnemu z nich nie doręczonego aktu oskarżenia, żadnemu nie pozwolono widzieć się z obrońcą prawnym.

Jak w Brześciu traktowano „specjalnie” K. Bągrńskiego, b. legionistę i b. pilsudczyka, wiadomo już dziś wszystkim w Polsce i zagranicy.

Czem tłumaczyć ten dziwny stosunek władz prokuratorskich do pozostałych więźniów brzeskich, po wypuszczeniu z więzienia większości? Kto da na to odpowiedź?

Bojok towarzyski.

„Ziemia Przemyska” (Nr. 68) donosi co następuje:

„We wtorek 16 grudnia wieczorem pod przew. p. Galiczyzny odbył się dalszy ciąg walnego zebrania przemyskiej „Rodziny Wojskowej”, na którym miano dokonać wyboru zarządu. Jak wiadomo na poprzednim zebraniu odbytem przed paru dniami wybrano przewodniczącą żonę b. komendanta Brześcia p. Biernacką.

MODNE LAKIERY na karnawał damskie i męskie oraz pantofelki balowe z atlasu i z lamy kolorowe, złote i srebrne wykonane we własnej wytwórni według ostatnich modeli poleca:
POLSKA WYTWÓRNIA OBUWIA
WACŁAWA NOWICKIEGO, Wilno, ul. Wielka 36.
Cenne bezpłatne podarunki na gwiazdke. 377— 0

OD WSZELKICH PRZEZIEBIEN ORGANÓW ODDYCHOWYCH I KASZLU
CHRONIĄ ZNAKOMICIE



Do nabycia we wszystkich aptekach i skład. aptecz.

ką, ponieważ jednak panie wybrane do Wydziału, odmówily p. Biernackiej swojej współpracy, zebranie musiano powtórzyć. Obfitowało ono w momenty jeszcze bardziej sensacyjne. Uznano bowiem wybór plk. Biernackiej za nieważny, poczem po bardzo burzliwych obradach przy zdecydowanej przewodze przewodniczącą zrobniono p. plk. Dragatowa, która otrzymała głosów 138, podczas, gdy na plk. Kostek-Biernacką oddano głosów... cztery.

Za Hurki.

„Robotnik” zamieszcza następującą reminiscencję:
Przed blisko pięćdziesięcioma latami, z zamku warszawskiego, rządził „prywislinskim krajem” jeden z najczarniejszych satrapów carskich, general-gubernator Józef, syn Włodzimierza, Hurko.

Rządził Hurko b. Królestwem Polskiem, nie jak krajem, w którym władza najędźszy trwa od wieku, lecz jakgdyby dopiero wczoraj kraj ten ogniem i mieczem zdobył. Żadnych ustępstw, żadnych ulg, żadnego pobjaźniania.

Nad „porządkiem” w stolicy czuwał ober-policmajster Klejgels, a nad oświatą w całym podbitym kraju, pieczę miał słynny Apuchtin.

Pomimo to, od czasu do czasu, pojawiała się w Warszawie zakazana książka, lub broszura, przemyciona z zagranicy.

I oto zdarzyło się, że pojawiła się nieocenzurowana książka, czy broszura o rządach Hurki, w Królestwie Polskiem. Wielu oficerów rosyjskich książkę tę nabyło i była ona tematem rozmów w towarzystwie.

Książkę zapragnął nabyć także młody Hurko, oficer jednego z pułków kawalerji, syn general-gubernatora. Zwrócił się tedy z prośbą do jednej z księgarni polskich, aby mu tę książkę dostarczyła. Księgarz zaufał oficerowi i książkę dostarczył. Lecz młody Hurko nadużył zaufania księgarza i zadenuncjował go, iż prowadzi handel zakazanymi drukami. Księgarza ukarano wysoką grzywną.

Wiadomość o postępku młodego Hurki doszła do oficerów — kolegom pułkowych. Odbył się sąd oficerski, który uchwilił oficera — denuncjanta wydalic z pułku.

General — gubernator Hurko, któremu wyrok przedstawiono do afirmacji, bez słowa protestu go afirmował.

Starsze pokolenie mieszkalców Warszawy z pewnością pamięta ten głośny incydent, który obniecie, gdy sprawa honoru munduru oficerskiego jest na porządku dziennym, warto było przypomnieć.

W sprawie leczenia grypy.

Grypa panuje obecnie namiętnie w całej Polsce. Niema chyba mieszkania, w którymby ktoś nie zapadł na lęzszą lub cięższą postać grypy. W niektórych miastach szpitale są już prawie przepelnione chorymi na grype.

W związku z panującą epidemią codziennie czyta się lub słyszy o kolosalnej liczbie środków leczniczych, zalecanych przeciwko grypie, a przecież zaledwie bardzo nieliczne z tych leków okazują się istotnie skuteczne. Byłoby jednak wprost zbredną twierdząc, że jakkolwiek z zalecanych leków jest w stanie zastąpić lekarza! Każdy poważnie chory na grype powinien bezwzględnie poradzić się lekarza, bowiem zabieg choroby, jak wiadomo, bywa często zupełnie nieprzewidywany i może doprowadzić do niepożądanych powikłań. Jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, że chory na grype, jako gorączkujący, powinien leżeć w łóżku. Znaczne ogólne rozbiecie, z jakim grype przebiega prawie we wszystkich przypadkach, uniemożliwia choremu grypo-wym chodzenie i zmusza ich do polozenia się do łóżka.

Liczne dolegliwości, towarzyszące zwykłej grypie, można najlepiej zwalczyć za pomocą środka, który okazuje jednocześnie wpływ przeciwbólowy i przeciwbłózyw, jak np. za pomocą oryginalnej Aspiryny. Zazwyczaj takiego leku wpływa pomyślnie nie tylko na przebieg choroby, lecz usuwą również i dokuczliwe bóle głowy i kończyn, charakteryzujące zwykłą grype. W ten sposób udaje się skrócić czas trwania choroby, złagodzić jej przebieg i umożliwić choremu szybsze przywrócenie do kuczliwych obowiązków towarzyszących.

Oryginalne tabletki Aspirin — zaopatrzone zawsze w znak ochronny, w postaci krzywego napisu „Baery”, umieszczonego na każdym opakowaniu i na każdej tabletkie — są do nabycia we wszystkich aptekach.



del kilkaset koledz z nutami, wydal je drukiem, a w ten sposob przyczynil sie do ujawnienia ich swoistego piekna, wplynal na odrodzenie sie koledy. Czerpac z niego beda wspolczesni nam autorowie uszlachetnionych literacko pastorałek, L. Rydel, L. Schiller i in.; posluguja sie nim wiele i nasi wilesicy akademicy „szopkarze”.



JULIUSZ SŁOWACKI.

Kołada.

*Chrystus Pan się narodził,
Świat się cały odmłodził
Et mentes;
Nad sianem, nad źłobkiem
Aniołek z Aniołeczkiem
Ridentes
Przyleciały wróbelki
Do Panny Zbawicielki
Cantantes;
Przyleciały łańcuchy
Łabędzi, srebrne puchy
Mutantes.
Puchy wzięta troszeczkę,
Zrobiła poduszczykę
Dzieciatku;
Potem Je położyła
I sianem Je nakryła
W źłobku.
(„Złota Czaszka”).*

Pierwsza choinka.

Dawno to było, bardzo dawno, za czasów kiedy Pan Jezus małym był jeszcze chłopcem, i w cichym Nazarecie wychowywał się pod opieką Najświętszej Marii. W ubogiej chateczce mieszkała pewna wdowa z sześciorgiem dzieci. Ojciec oddawna już spoczywał w grobie, a z ciężkiej pracy rąk matki niezawsze starczyło na wyżywienie całej gromadki. To też głód i niedza nierządki zaglądały do chaty ubogiej wdowy.

„Ale Pan Bóg nie zapomina nigdy o swych stworzeniach. Przeto posłał do sześciorga biedaków syna swego Jezusa. O, wesoło to były chwile, pełne śmiechu i gwaru radosnego. A kiedy już dostatecznie dzieci się zabawiły, wtedy Jezus zabierał je do siebie, do swej chateczki. I wtedy też Matula Najśłodsza podawała im dużo, bardzo dużo, pełen dzban mleka i dużo, bardzo dużo chleba z masłem i miodem.

Dzieci rzucały się na te specjalny z łapczywością zgłodniałym wilczków. A posilivszy się do syta, wracały wesołe i zadowolone do ubogiej chateczki.

Tak działo się często, niemal codziennie.

Jezusinek ukończył właśnie siódmy rok życia. Matula Maryja przygotowała na dzień urodzin Syna Bożego dużo niespodzianek i podarków.

Jezusinek otrzymał wszystko, o czym tylko zamarzył. Kiedy zaś wieczorem ułożył się do łóżeczka, rozmyślał o wszystkim, co w dniu swego święta przeżył. Lecz jednocześnie pomyślał i o dzieciach ubogiej wdowy.

— Biedule—szepnął do siebie Jezusik — z pewnością nigdy jeszcze nie zasnęł choćby cząstki tego szczęścia...

„I cichutecznie wysnął się z łóżeczka i przywołał swych siedmiu aniołków. Stałe nad nim czuwających. Jednego aniołka posłał do nieba po piękne sukienki, pończochy i trzewiki, drugiemu kazał przynieść dużo ładnych cukierków i najlepszych pierników toruńskich, trzeciego posłał po soczyste rumiane jabłuszka z ogrodu rajskiego, czwartemu zaś polecił przynieść kilka gwiazd żywych, złocistych z sali królewskiej swego Ojca. Poczem wybrał z podarków swych co najładniejsze i prządził ku chatyce biednych przyjaciół. A towarzyszyli mu trzy pozostali aniołkowie.

Kiedy Jezusinek stanął przed chatką ubogiej wdowy, powrócił też niebawem czterej aniołkowie, obładowani rozlicznymi darami. W chateczce ciemno było i cicho. Za chatką na środku małego ogródka stał samotny świerk, przeznaczony jakoby dla ochrony biednych marzących ptaszek. Jedynie to w porze zimowej drzewko, radujące zawsze świeżą zielenią; w tej chwili jednak pokryte puchem śniegowym wyglądało jakby otulone płaszczem królewskim.

Na gałązkach więc świerku Jezusinek powieszał przy pomocy aniołków wszystkie swoje podarki, oraz dary rozliczne z niebios przyniesione — piękne szatki i trzewiki, słicne cukierki i pierniki, rumiane jabłuszka rajske i gwiazdki złociste, migocące. Poczem uradowany powrócił do domu i cichutko ułożył się do łóżka.

Możecie sobie wyobrazić, co się działo nazajutrz w małym ogródku ubogiej chateczki Dzieci, zbudzwszy się rano, spostrzegły przez okno drzewko przedziwne strojne — i oniemiały z podziwu. A potem jak szalone wybiegły z izdebki do ogródka i znowu stanęły pełne zachwytu pod świerkiem. Takich słizności nie widziały jeszcze w życiu swoim. A niebawem radość ich porwała nieopisana, schwyciły się za ręce i zaczęły tańczyć dookoła strojnego drzewka i śpiewać. Szczęście ich było nie do opisania.

Lecz szczęśliwym od nich czuł się Jezusinek, który z ukrycia przyszedł się do rozbawienia pięćorga biedaczek. Tak, uszczęśliwienie innych było Mu szczęściem największym. Od tego też czasu postanowił sprawiać stale, corocznie w dniu swych narodzin podobną radość wszystkim dzieciom całego świata.

Tak tedy dzień Narodzenia Jezusa stał się świętem najmiłym i najradośniejszym. I taka też jest historia pierwszej choinki.



M. Konopnicka.
Nowe lato Chrystusowe.
*Nowe lato Chrystusowe
Zawitało w nasze progi,
Hej! Otwórzmy drzwi do chaty,
ŚWIATŁO niesie gość nam drogł!
Światło niesie onej gwiazdy,
Betleemskiej Gwiazdy oto,
Co nad ludźmi DOBREJ woli
Zajaśniała jutrznią złotą.*

Liła Małeczka-Matuszewiczowa.

KOLEDA.

Polożyli Jezusienka w kolebeczkę małą i przykryli Jezusienka pieluszczyką białą,

co utkała Mu w podarku mgła wieczoru siwa, z porankowych ros wilgoci, z srebrnego przedziwał.

Polożyła Jezusienka w źłobek kolebeczkę, zapaliły mu niebiosa najcudniejszą świeczkę,

by ten jasny znak na niebie Betleemskiej wróżki wiódł w przeciwy próg stajenki króle i pastuszkil...

Zaszemrała w ciemnym lesie odwieczna choina, że się trzeba gonnie przybrać w narodziny Syna,

więc się cały las osypał brylantami śniegu, wszystkie sosny i choiny od brzegu do brzegu!

Zaszemrała stara iwa, odwieczna dum przadka, że się odzlatć trzeba pięknie dla Boga-Dzieciatka,

więc strumienie na wieść owa wstrzymały swe wody, i kibicie przepasały w błękitnych wstęg lodyl...

Postawili Jezuskowi osiołka w wozgłowiu, co mu własny oddał źłobek. Zamiast złotogłowiu,

cichy źłobek, miast kolebli, miast łoża złotego, pięknych komnat i palacu, tronu królewskiego!

Włoc Betleem—gwiazda niebu rzuciła wezwanie, by wyspać wszystkie skarby na Pana witanie,

by powitać króla królów przepychem, choć z góry, więc rozszarpać najcudniejszego djademę i sznuryl!

Otworzyło niebo wszystkie szkatuły i skrywnice, i skapalo się w brylantach, w szafirze, w bursztynie!

Postawili Jezusowi osiołka w wozgłowiu, co mu własny oddał źłobek zamiast złotogłowiu!

LEOPOLD STAFF.

Wigilja w lesie.

*I drzewa mają swą Wigilję...
W najkrótszy dzień bożego roku,
Gdy błękitnieje śnieg o zmroku;
W okiściach, jak olbrzymie lilje,
Białe smereki, sosny, jodły,
Z zapartym tchem wstuchane*

*Snują zadumy jakieś mnisze,
Rozpamiętując święte modły.
Las niemy jest, jak tajemnica,
Milczący, jak oczekiwanie,
Bo coś się dzieje, coś się stanie,
Coś wyśni się, wyjawi lica.
Chąt izbom postął las choinki,
Któż jemu w darze dzw*

przyniesień?

Śnieg jeno spał na drzewa

w lesie,

*Dłoniom gałęzi w upominkil
Las drży w napięciu i nadziei,
Niekiedy srebrne sfruną puchy,
I polatują, jak snu duchy...*

*Wtem bić przestało serce kniei,
I z pierwszą gwiazdą nieb*

*rozłogów,
Z gęstwiny, rozgarniając zieleń,
Wynurza głowę pyszny jelen
Z świeczkami na rosochach rogów...*

Wacław Wolski.

Betleem w Polsce.

...A ja wam powiadam, matulu,
Ze tak mi coś w duszy klei,
Ze nam się Pan Jezus narodził
Tu w Polsce, nie w żadnej Judeil!

I chwycił Jezusek za szyję
Ojczaszka rączkami mailemi,
Przymilał się, by Mu pozwolił
Przyjść na świat na smutnej tej ziemi!

Bo moiściewy, gdzież, jak nie w Polsce,
Biedniejsze te chłopskie są strzechy,
Gdzież bardziej na świecie, niż u nas,
Potrzeba osłody, pociechy?...

Powiedzcie, gdzież indziej na świecie
Tęskniejsze są łąki i pola,
Gdzie mgławieja się krwawo wspomnienia
Gdzie bardziej przesłania krwią rola?...

Gdzie więcej na ziemskim padole
Spłynęło łez krzywdy i bólu,
Gdzie dola narodu smutniejsza,
Powiedzcież sumiennie, matulu!

...! kiedy se tak popłakuję,
Coś w duszy mi ciegłem się klei,
Ze u nas jest w Polsce Betleem,
Nie gdzieś tam we światach, w Judeil!



Wilja na raty.

Pan Dominik z determinacją chwycił za telefon. Pewno znowu jakiś wierzyciel! A może jednak...

— Halo! Czy to pan, panie Dominiku?
Ach to pan, panie Stefanie! I odetchnął z ulgą.

— Co slychać? Urządza pan wilję?
— Ciężkie czasy.

— Ależ to tradycja. Czy ma pan już ryby? Mógłby pan odstąpić. Jeden z moich klientów zapłacił mi rachunek rybami. Mam 100 kilo.

— 100 kilo? Pana Dominika oślepiła nagła idea.
Dobrze. Daj mi pan 25 kilo. Zapłacę w połowie stycznia.

— Coż to urządza pan przyjęcie dla całej rodziny? — zaśmiał się pan Stefan, zadowolony z pomysłu transakcji.

— Przyda się, przyda.

— Zrobione.
Pan Dominik pogwiżdżąc z cicha, ruszył na miasto. Będzie wilja. Dzieciaki się cieszą. Trzeba kupić to i owo. Prezent dla żony. Zabawki.

Stanął przed jedną oświetloną wystawą. „Szale na raty tygodniowe” — wabił napis.

Świetnie. Żona już dawno wzdycha: „Kup mi szal!”

Wstąpił, obejrzał, kazał sobie zapakować.

— Mam małą propozycję. Czy państwo urządzą wilję?
— Ciężkie czasy.

— Ale to piękna tradycja! Mam ryby po cenie kosztu. Pierwszą ratę... mógłbym rybami, albo z zalem zrezygnuję ze sprawunku.

Pan Dominik trochę się płatał, lecz został wybornie zrozumiany.

Sprawę załatwiono.
Potem już poszło łatwo.

Pan Dominik wracał obładowany paczkami do domu. Kiedy wreszcie zasiedli wszyscy do stołu, pan Dominik z rozrzwinięciem spojrzal na apetycznego szczupaka...

Ze staropolskich kolend.

Kaczka pstra
Dziatki ma.
Siedzi sobie na kamieniu,
Trzyma dudki na ramieniu,
Kwa, kwa, kwa,
Piekna gra.
Gąsiorek,
Jędołek.

Na bębenku wybija:
Pana wdzięcznie wychwala:
Ge, ge, ge,
Gegeja,
Czyżyczek,
Szczylczek,

Na gardleczkach, jak skrzypczkach,
Śpiewają Panu w jasleczkach,
Lir, lir, lir,
W jasleczkach.
Słowiczek,
Muzyczek,

Gdy się głosem popisuje,
Weselo światu zwiastuje,
Ciec, ciec, ciec,
Zwiastuje,
Skowronek,
Jak dzwonek,

Gdy się do nieba podnosi,
O kolendę pięknie prosi,
Fir, fir, fir,
Tak prosi.
Wróblowie,
Strzyżowie.

Gdy nad szopą świergotają,
Paniączku! spać nie dają,
Dziw, dziw, dziw,
Nie dają.

Któżby Jezu?...

Któżby Jezu malusiński
naszą dolę słodził,
gdymbys się tak w biedniusińskiej
stajence nie rodził?

Gdyby zesiał Cię Bóg Ojciec,
do palacu, willi,
Jekżebyśmy Jezu do Ciebie,
biedni przystąpił?

Ktoby bielił w naszym życiu
szarej doli przedzę,
gdymbys nie lkał Ty w powiciu
z nami na Swą nędzę?

Któżby koił nasze troski,
rozwesełal duszę,
by nie ten Twój uśmiech boski
do rzeszy pastuszej?

Byś się na tej biednej ziemi
Jezusie nie teral,
ach, któżby z nami biednemi,
kto z nami umierał?...

Gdyby nie Twe odkuplenie,
zmarłtychwstania dzieło,
któżby nam grał w duszy pienia,
... In excelsis Deo!...

JANTEK z BUGAJA
włościanin z Paszkowic.

O pijaństwie glossa z przed 400-tu lat.

Czy godzi się bowiem niekiedy upijać, gdyż mnodzy ludzie powiadają, by nie mieli zdrowi być, gdyby się nie upjali? Odpowiedz: To domniemanie jest nieprawdziwe, gdyż picie nie inaczej potrzebne jest ku zdrowiu, jedno jako olej ku świeceniu. Bowiemy, jako zbytnie przelanie oleju, gasi światło w kagańcu, także wreszcie picie gasi ciepło przyrodzone. A chociaż wszystkimu ciału szkodzi, wszakoż napirwej głowie, iż ona boli, wzrokowi, iż się widzą z jednego dwa i też żytom, aibowiem wszystkie drzewa dla zbytku, którego w się nabiorą. (Andrzej Gliber z Kobyłina „Gadki o skłądnosci członków cztowieczych” 1585).



przedstawiający pasterzy z batami, otaczających kołem źłobek z Dzieciatkiem.

— Idźta, idźta — zawołała ironicznie Gawłowa. — A śpieszta się, bo jak panienska zobaczy, że siana niema i powie karbowemu, to wam zerżnie skórę, że będziecie beczeli, jak wół z baranem. — Spojrzała na drugi obraz, na którym, obok pasterzy z batami, widniały rogate łby wółw i baranów, mieszańców szopy, do jakiej zawitał Pan Jezus.

Chłopcy ubrali się pośpiesznie w kozuchy, wzięli czapki i baty, i wynieśli się na dwór.

— Co to temu strzeliło do łba! — odezwała się po chwili milczenia kucharka. — Czysty śmiech, moje ludziel!

— Baby są tera gorsze niedowiaraki jak chłopcy — rzekł Mateusz. — Ale widać zawsze takie były, bo do stajenki żadna nie przysła...

— Ja byłabym poszła, żebym wtedy idła na świecie — ode-

zwała się pobożna i pracowita Magda. — Coż, kiedy...

W tej chwili drzwi z korytarza otworzyły się i stanęła w nich panienska w towarzystwie drugiej panienski, swojej nowej przyjaciółki, która przyjechała do niej na święta, a od przyszej jesieni miała objąć w tej samej wsi posadę nauczycielki.

— Dlaczego to chłopcy nie przynoszą snopków do jadalni? — zapytała panienska. — Już zaczyna się ściemniać! niedługo trzeba będzie nakryć do stołu.

— To już mi chyba polecimy do stodoły — odezwała się któraś z dziewczyn. — Chłopaki poszli w pole slychać śpiewania anielskiego.

— Co? — zapytała zdziwiona panienska. — Jakiego śpiewania?

— Ja to panience wytłumaczę — rzekł Mateusz, wysuwając się na środek kuchni. — Jeno niech panienska będzie taka dobra i nic im nie mów. To było tak...

— I opowiedział, co i jak. Panienska slychała wzruszona;

— Pocziwe chłopaczyska — rzekła. — Żeby aby nie zmarził.

— Rzeczywiście wzruszające dzieciaki! — powiedziała przyjaciółka panienski. Dopiero będzie zmartwienie, gdy anioł nie raczy zaśpiewać biednym małym grzesznikom. Daleko poszli?

— Niedaleko. Wyjrzałem za nimi. Tutaj zaraz na pastwisko za ogród. Ano prawdę panienska mówi, pomarzną a nie doczekają się onego anielskiego śpiewania — takie galgany.

Panienski postaly jeszcze chwile, poczem wzięły się pod ręce i, rozmawiając z sobą pocichu, wyszły zwoprotek na korytarz.

— Ale też to śliczna panienska. Sliczna, a dobra musi być jak ten anioł. Aż jej się lzy pokazały w oczach, jakiejście jej o tych urwisach opowiadali — powiedziała do Mateusza Magda.

* * *

— Jakoś nic — szepnął Stasiek, rozglądając się po polu, przyproszonym cienką warstwą

śniegu. Już gwiazdy weszły, a śpiewania nie slychać.

— Tybys chciał tak od razu — odpowiedział Józek. Poczekaj. Anioł pewnie dopiero leci z nieba. Daleka droga. Może już śpiewa, ale my jeszcze nie slyszymy.

— Pazury mi zgabriały, bo z tego pośpiechu zapomniałem wiazić rękawiców — rzekł Antek, chuchając na ręce.

Zapanowała chwila milczenia. Chłopcy stali na środku pola rozglądając się po ciemniejszym horyzoncie i natężając pobożnie slych. Ale na szarym świecie cicho było i głucho i tylko z dość odległej wioski dolatywało urywane szczekanie psów.

— Chłopaki, na rany boskie! — odezwał się nagle strwożonym szeptem Antek — my przecie powinni upaść na kolana, a nie stać jak draci. Czy to tamte pasterze na stojączkę oddawali hold Panu Jezusowi?

— Cholewał — zaklął niewinnie Stasiek, czego zaraz pożalo-

wał, bo uderzył się trzy razy w pierś. — Kłękajmy!

I osunęli się wszyscy trzej na zmarzniętą ziemię, pochylając nisko głowy.

— A żalujta za wszystkie galganstwa — rzekł Stasiek. — Mateusz powiedział, że Pan Jezus laskawy jeno na skruszone serca.

I znow zapadło milczenie. Slychać było tylko przyspieszone oddechy chłopców.

I nagle w szarem wieczornem powietrzu zabrzmiał dźwięczny, słodki a radosny śpiew, który rozlał się srebrystem echem po całym niebie:

Gloria, gloria in excelsis Deo!
Gloria, gloria in excelsis Deo!

Chłopcy padli twarzami na ziemię i tak pozostali, nie śmiejąc podnieść oczu, nie śmiejąc odetchnąć. Cudne anielskie śpiewanie niosło się daleko na pola i lasy i zatapiało ich proste dusze w niezgłębionym, trwożnym zachwycie. Raz tylko Antek odjął jedną rękę od twarzy i powiedział

potem towarzyszom, że całe niebo gorzało złocistą łuną. Gdy przebrzmiały ostatnie tony świętej pieśni, przeczekali jeszcze kilka czasu i dopiero, gdy im się wydalo, że już anioł odleciał do stajenki, wstali z ziemi. Zziębnięci i skostniali, ale z oczami błyszczącymi dumą i szczęściem puścili się pędem przez pole i w burza wpadli do kuchni dworskiej.

— Glorja anioł nam śpiewal! Glorja! — krzyczeli jeden przed drugim. — Anioł nam śpiewal, jak też to pięknie śpiewal! Glorja śpiewal!

Kobiety patrzyły na rozradowanych, nie mogących jeszcze tchu złapać chłopców, jak oniemiale.

* * *

W dziesięć minut później między oszroniałymi drzewami ogrodu przemykały się cicho dwie wysmukłe postaci, zawięte od stóp do głów w ogromne dachy.

A. D.



O KOŁĘDACH POLSKICH.

Gawęda wigilijna.

Kiedy w noc wigilijna, w kościele, podczas mszy pasterskiej, rozlegają się majestatyczne słowa Ewangelji: „I stało się w one dni, iż wyszedł rozkaz od cesarza Augusta, iżby popisano cały świat—” ktoś się nie uraduje najdziwniejszą, najbardziej upragnioną nowiną, jaką sobie w tę noc przesilenia podają z wieków w wieki pokolenia, wzbudzą pierwszą śpiewając, iż: „Bo się nam rozzłiż, iż wtedy razem z rzeszą nie zaśpiewa kolędy? Jakoż niema domu w Polsce, gdzieby w ten wieczór nie rozlegała się kolęda; śpiewają ją starzy i młodzi i dzieci, moi i ubodzy tego świata, w chacie wieśniaczej, w dworze, w izbie rzemieślniczej i w pokoiu „pracującego inteligenta”. Ma w Polsce kolęda dziwną moc nad duszami, dziwny urok.

Po dowód nie sięgać nam daleko, posłuszny nam nim choćby literatura. Najwyżsi poeci nasi uwielbili kolędy, wpłeli ją w swe dzieła, dla jej piękna, a więcej jeszcze dla zaklętego w jej proście odbłasku wzniosłości. Bo przypomnijmy: Na powalonego na ziemię Konrada po buntowniczym wybuchu w „Improvizacji” spływa łaska przebaczenia w pieśniach aniołów przy wtórze kolędy w kościele św. Teresy. Słowacki, który w „Złoty Czaszce” pokazał w przesłiznionym scenie, jak to ongiś w dworcu krzemienieckim „jasna kolęda w przyćmionej piekarni plakowała w rytmie ubrana najlżejsze”, — kiedy później chciał ujść w wyraz poetycki, chwycił w sobie wielkiego ruchu religijnego na emigracji, użył właśnie formy nowego misterium wigilijnego. A w czasach nam bliższych: — kiedy Konrad w „Wyzwoleniu” dochodzi ostatek prawdy o narodzie, symbolizuje ją w obrazie rodziny w wieczór wigilijny i wyraża ją przy wtórze kolędy: „Mizerna, cicha, stajenka licha...” I tak jest w naszej poezji częściej, aż do ogłoszonego niedawno w Wilnie „Betlejem Ostrowskiego”, w którym autor, T. Łopalewski, ujął chwałę i żywość i bolesne problemy naszego współczesnego bytowania narodowego. Dość przykładów na dowód, że w duszy polskiej od dawna i stale kolęda oddźwiękała tonem jakiegoś szczególnego czcigodności.

Skąd to pochodzi? Pochodzi stąd, że w tej właśnie pieśni, osnutej na motywach Boga, rodzącego się w niskości, znajduje dusza polska świat wtórny najbardziej jej — widać — właściwych i umiłowanych. Powtórte zaś stąd, że przez dorobek przeszłości stulecie pieśni kolędowa doszła u nas do ogromnego rozkwitu i bogactwa, ma niemal pełnię tonów i odcieni, które może chwyciła za serce. Tej właśnie historii kolędy w Polsce poświęćmy teraz chwilę uwagi.

Rodowód naszej kolędy sięga głęboko w średniowiecze, choć pierwsze jej teksty zapisane zostały stosunkowo dość późno. Najdawniejszą kolędą polską zapisał w początkiem w. XV, w r. 1424, czyli za panowania Wł. Jagiello. Cztery zwrotki tej pieśni zawierają powitanie nowo narodzonego Jezusa:

Zdrow bądź, krolu anielski,
K'nam na świat w cielu przysły:
Tyś zaiste Bóg skryty,
W święte, czyste ciało wliły.

Kolęda ta mieści się w zbiorze kazań, była więc ona pieśnią kościelną, którą kaznodzieja intonował w kazaniu na Boże Narodzenie, a wierni odpiewują. Pierwsze kolędy były oczywiście tłumaczeniami, już to z łaciny, jak powyższa, już też z czeskiego, jak następna, od poprzedniej może jeszcze starsza:

Stala się rzecz wielmi dziwna,
Panna syna porodziła
Beze wszej stradze cielesnej...

Pierwsze te pieśni kolędowe są nieco sztywne i suche, więcej w nich katechizmowej nauki niż pieśni radosnej, chociaż ta druga z kolęd refrenem

Redujmy się, weselmy się,
W Bellejem małym mieste
Chrystus narodził się
Wpada już w charakterystyczny kolędowy ton wesela.

Swoją olbrzymią rozwagę zjednoczyła jednakowoż kolęda polska nie tylko kościołowi; na jej wcześnie rozpowszechnienie złożyło się życie i obyczaj świecki, mianowicie obchody i widowiska publiczne, urządzone w święta B. Narodzenia. Tego rodzaju widowiska publiczne zjawiają się u nas bardzo wcześnie, a przychodzą oczywiście z krajów zachodnich. Zacy szkolni czy niższa służba kościelna urządzali je na placach publicznych, chodzili do domów i do pałaców. Ponieważ przedstawienia te miały charakter nie kościelny, a bywało, że przybierały nawet swawolny, wyższe władze duchowne zwalczały je. Tak więc już w r. 1230 papież Grzegorz IX w brewie przesłał opatom krakowskim nagania zwyczaj — jak pisze — „stary” publicznego śpiewania na B. Narodzenie pieśni wśród zbiegowiska, a nawet bijatyk. Mimo niechętnego stosunku kleru obchody te trwały długo. Mamy świadectwo w pismach kardynała Hozjusza z połowy w. XVI, że publiczne śpiewanie kolęd (per vicos et plateas) należało wówczas do zwyczajów rozpowszechnionych, a odbywało się oczywiście przy tego rodzaju igrzyskach.

Otóż te świeckie widowiska publiczne, urządzone przez żaków i waganów, to drugi czynnik rozwoju kolędy staropolskiej. Jeżeli ją śpiewano po wsiach i na placach, to rzecz jasna — dość wcześnie musiano ją śpiewać w języku ludu, a więc po polsku. To też już w. XV mamy pozostałości tego rodzaju kolęd widowiskowych. Jedną z nich mówi:

Nuż wy bielscy panowie,
Penny, panie, żaczkowie,
Dajcie Bogu chwałę zato
Iż się narodził.

Najwyraźniej więc śpiewawcy kolędy zwracają się do jakichś widzów i słuchaczy, panów wiejskich. Takie kolędy widowiskowe, wolne od powagi świątyni, były też więcej melodyjne, nawet skoczne, przeplatane okrzykami (np. „Eja, eja, jego narodzenie!”). Z takich dwóch źródeł płynąc, zasilając się z kościoła i z widowisk, pieśń kolędowa musiała się krzewić żywo. Z w. XV posiadamy teksty 6 kolęd, ale do czasów naszych żadna z nich jeszcze nie utrzymała się w ustach ludu. Zato w. XVI mamy już kolędy, śpiewane do dzisiaj. W wieku tym kolęda rozwija się silnie, zapisanych tekstów mamy tu już przeszło czterdzieści. Wiemy też o szeroki rozpowszechnieniu się ówczesnej kolędy, wiemy np., że król Zygmunta Stary śpiewał je z upodobaniem. Czemu zawdzięcza kolęda w. XVI ten duży rozkwit? Czynnikiem nowym stało się ustalenie wówczas i wzrost w Polsce zakonów reguły św. Franciszka. Nie wszystkim już dziś może wiadomo, że jasełka, wyobrażenie żłóbka, nowonarodzonego Jezusa, wprowadził w użycie św. Franciszek z Asyżu. Jedną ze starych kolęd naszych opowiada nam, jak się to stało:

Na pamięć narodzenia w Betleem
Bożego
Uczynił jasni nowe z umysłu czystego,
To słysząc lud w Grecyjm, w mieście tak rzeczonem,
Wyberał się dziwować jasłom uczynionym.

I dalej opowiada pieśń o nabożeństwie i kazaniu Świętego przed temi jasełkami i o cudzie



oczywistym, jak św. Franciszek tulił na rękach żywego Jezusa nowonarodzonego.

Otóż zwyczaj jasełek, wsparty wyobraźnią prostaczków, przez naiwność czci trafiający dobrze do duszy ludu religijnego, przyjął się szeroko, kultywowany zwłaszcza po klasztorach franciszkańskich. Przy jasełkach zakonnicy z ludem śpiewali kolędy, oczywiście polskie, w ten sposób rozpowszechniali ich słowa i melodie. Owe czterdzieści kolęd z w. XVI znamy przeważnie z rękopisów, sporządzonych i przechowywanych po klasztorach franciszkańskich.

Kolęda w. XVI nabiera żywoci i bogaci się w treść. Z tą treścią było właściwie trudno. Główne jej źródło, Ewangelja, mówi o wydarzeniu betlejemskim dość niewiele. Pieśń zaś wymagała rozmaitości szczegółów, trafiających do wyobraźni. W



St. Wyspiański.

Gdy przyjdiesz jako dziecie tej nocy.

O Boże! Pokutę przebyłem
I długie lata tułacze;
Dziś jestem we własnym domu
I krzyż na proggu znacze.

Krzyż znacze Boży nie przeto,
Bym na się krzyż przyjmował;
Lecz byś mnie, Boże, od męki,
Od męki krzyża zachował.

Byś mnie zachował od tego,
Coś zaszę za mnie przebył;
Bym ja był z Twoich wiernych
A niewolnikiem nie był.

Bym ja miał z Ciebie siłę,
Jak wierzę w Twoją wiarę
I zebym się doczekał,
Jak miecze ślesz i karę.

Byś to, coś zapowiedział,
Dopełnił w moim życiu;
By zeszło światło w nocy
I trysnął zdrój w ukryciu.

By trysło źródło świeże
Za łaską Mojżeszową
I byś mi wskazał leże
I dach nad moją głową.

Byś zwiódł z wędrowki długiej
Mój naród do wszechmocy!

pomoc autorom kolęd przyszył więc tutaj apokryf. Jest wiele wczesnochrześcijańskich opowieści o życiu Chrystusa, utrzymanych w tonie Ewangelij, nie mających jednak uznania autentyczności. Opowiadania te, pełne cudowności i fantastyki, mówią najczęściej o tych okresach życia Jezusa, o których milczą ewangeljeści, więc właśnie o dzieciństwie i młodości Jego. Tak np. w jednym z apokryfów najbardziej rozpowszechnionych w Polsce dawniej czytamy o tem, jak Pan Jezus jako dziecko lepił z gliny ptaszki i ożywiał je swem tchnieniem, to znów jak nosił wodę w sukience, a kiedy równieśnić, chcąc go naśladować, porzobili swe dzbanki, jak Jezus kazał porzastać się dzbankom z powrotem i t. p.

Otóż i o okolicznościach Bożego Narodzenia wiele opowiadały apokryfy; autorzy kolęd mieli

Byś dał, co mają inni,
Gdy przyjdiesz jako Dziecie
tej nocy.

Bożego Narodzenia
Ta noc jest dla nas Święta.
Niech idą w zapomnienia
Niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczucie siły
I Polskę daj nam żywą,
By słowa się spełniły
Nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
Jest tyle mnogo ludzi;
Niechże w nie Duch Twój
wstąpi

I śpiące niech pobudzi.
Niech się Królestwo stanie
Nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
Twą Polskę objawienia.

O Boże, Wielki Boże,
Ty nie znasz nas Polaków;
Ty nie wiesz, czem być może
Straż Polska u Tych znaków!

(„Wyzwolenie”).

wię z czego zerpać. Jakoż przeczytaliśmy wiele szczegółów apokryficznych znajdujemy w tych pieśniach. Wystarczy powiedzieć, że wól i osiel, bez których dziś szopki ni kolędy wyobrazić sobie nie możemy, dostały się tam właśnie z apokryfów. Podobnie np. szczegóły o cudownych znakach w przyrodzie, towarzyszących Narodzeniu, o dziwnem zakwitnięciu i owocowaniu winnic wśród zimy, o zjawiskach na niebie. Kolęda „Pomalusku, Józefie, pomalusku proszę...” opowiadająca o podróży św. Rodziny do Betlejem, o niezliczonych właścicielach gospód i t. p., albo znów „inna, mówiąca o tem, jak w stajenka pewnej dziewczyny kalekiej, odrosły cudownie ręce, gdy zapagnęła popieścić nowo narodzonego Jezusa — wszystko to wywodzi się z takich właśnie apokryfów.

Z kolęd w. XVI przetrwały już niektóre do dziś dnia, jak np. jedna z najpopularniejszych „Anioł pasterzom mówił...”, tudzież innych kilka.

Właściwy jednak rozkwit kolędy przypada u nas na w. XVII. Mamy ich z tego czasu olbrzymie bogactwo. Wystarczy podać, że wiek ten, który przejął od poprzedniego kolęd około 40, przekażał ich wiekowi XVIII przeszło 400, czyli dziesięć razy tyle. Rodzaje kolęd w. XVII ogromnie się zróżnicowały i wzbogacił. Nic dziwnego. Jest to przecież wiek wzmoczonej religijności, odrodzenia katolicyzmu po wichurze reformacji, czas naszych wypraw krzyżowych na niewiernych mułmanów, wiek, z którego pochodzi bodajże większość stojących do dzisiaj kościołów i klasztorów. Razem z nabożnością, z rozmiłowaniem się w ceremoniale kościelnym, rosła oczywiście kolęda. Powstają te pieśni nadal, jak to jest wogóle przy pieśni ludowej, anonimowo; nie da się stwie: gdzie, kto i kiedy utworzył którą z kolęd.

Z pierwszej połowy tego wieku (1631) posiadamy wprawdzie jeden zbiorek kolęd (t. zw. „Symfonje Anielskie”) opatrzone nazwiskiem niejakiego Dachnowskiego, ale Dachnowski zdaje się być raczej zbieraczem i wydawcą tych pieśni, aniżeli ich twórcą. Zebrali on kolędy wówczas powszechnie śpiewane, popularne, i to nam tłumaczy, że większość ich znajduje się na ustach wiernych do dziś dnia. W ten sposób wiemy, że do początku w. XVII należą kolędy: „A wczora, a wieczora...”, „Przybieżeli do Betlejem pasterze...”, „Z raju, pięknego miasta...”, „Wstawszy pasterz bardzo rano...” i inne; na 36 kolęd tego zbioru 9 śpiewamy do dzisiaj. Ale oczywiście zbiór Dachnowskiego podaje nam zaledwie drobną część kolęd, jakie wydał cały wiek XVII.

Charakter kolędy zmienia się teraz wyraźnie. Wiek XVII słynie jako okres naszego baroku, cechującego się prerostem kunsztownej formy, zrywającego z zasadą czystości stylów. Cechy te zaznacza się i w kolędach. Najpierw zyskuje pieśń ta w formie, stoi się w kunsztowne zwrotki, osiąga wysoki wyraz muzyczności.

W treści wzbogaca się przez wciągnięcie żywiołu realistycznego i przez dziwne skojarzenie go z najwyższymi wlotami mistycyzmu. Kolęda owocna odbija w sobie rzeczywistość życia, autorzy wprowadzili do pieśni rzeczy, na które patrzyli: szopę z wółką, dziurawy szałas, śnieg i mróz, na którego docukliwość uskarżać się będzie „Jezus nagusienki”, oddali wreszcie w rodzajowych obrazkach życie zwykłe pasterzy, ich biedę i kłopoty. Jest cechą charakterystyczną kolęd ten ich, by tak rzec, demokratyzm.

Mamy z tego wieku oczywiście i kolędy literackie, uczone; w jednej z nich np. do stajenki betle-

jemskiej przychodzi bożek grecki, Apollo, z Muzami, by złożyć hołd Dzieciątku; jedna zaś z Muz śpiewa tam zamiast kolędy utwór Wergilięgo. Mamy kolędy szlacheckie, makaroniczne, gestó szpikowane łaciń, Ale przeważają ludowe, pasterskie, t. zw. pastorałki.

Oczywiście, ta ludowość treści ma oparcie w Ewangelji, która mówi, że pastuszkowie pierwsi powitali Boga na świecie; ale kolędy to szczególnie podkreślają. Pasterze są w szopce najważniejsi, ich Jezus najmilszy wita, umiecha się, ich dary są mu najdroższe, poprostu dla nich nade wszystko zstał na ziemię. Nie dają się więc pasterze zepchnąć w cień nawet trzem królom; śpiewają śmiało:

My też pastuszkowie, — nie tylko królów —
— na wozie
Jedźmy z kapelą, niech nas rozwesela
— na mrozie.

Graj, mój Jezus, Bartku swoje,
Stój, Dziecią, tylko bas nastroje — smyczek i smyczek.

Rozumiemy, skąd ta nuta: autorzy kolęd, chudeusz, żak, student, czy organista bliźni się czuli biedocie i ją wysuwali w pieśni naprzód.

W ten sposób dla kolędy pierwszymi osobnikami w szopce były pasterze: oni nanieśli darów (mąsła, grzybów, jajek, miodu), przysłali z muzyką, więc oddawszy hołd, jakby na dożynkach — piją i tańczą. Pijatyki zwłaszcza było dużo.

Pil Szymon garncem do Mateusza,
Filip konewką do Tadeusza,
Pawle z Maciejem, wam oskomina,
zeście nie pill takiego wina...

Nawet: „Najświętsza Panna, gdy skosztowała, Z pełnego sobie nacac kazała”, a św. Józefa tak uczęstował pastuszkowie do chłocheni, że aż N. Pannie bronić go przyszło.

Panna woła: stójcie, stójcie,
A przeście się Boga boście,
Dziadka nie mordujcie!

Rozbawione towarzystwo trzeba wprost groźbą i fukaniem wypędać z szopy; kolęda opisała więc zabawę przy żłóbku, jakby się ona odbyła w polskiej gospodzie.

Bo też to przepolszczenie Betlejem — to dalsza cecha kolęd. Jużemy wspomnieli, że nowonarodzone Dziecię cierpi od mrozu, jakby to było u nas w klimacie północnym. Wśród pasterzy są nasi parobcy: Kuba, Bartek, Walek, co więcej, przychodzą tam Górale, Kujawiacy, Kaszubi, Litwin z miodem, słowem całą rzeszą rodaków. Ależ bo dla kolędy Betlejem leży nie gdzieś tam daleko w Palestynie, ale u nas w Polsce; kolęda wyraźnie wskazuje, że trzeba iść tam przez Wieliczkę, Pinczów, Głogów, Skalmierz, Tynec. W ten sposób kolęda i wydarzenie przez nią opiewane stały się częścią naszego życia, stały się swoje, bliskie i drogie. Już się od polskiej gleby oderwać nie dadzą, stąd będą się dalej rozwijać. Otóż ten proces spolszczenia charakteru kolędy dokonał się właśnie w wieku XVII.

W wiekach późniejszych już nie będziemy mogli wskazać drugiego tak wspaniałego okresu rozwojowego. Kolęda XVIII, wiek racjonalizmu, wystudzenia religijności, wykazuje też zastój w twórczości kolędowej. Kolęda Karpieńskiego: „Bóg się rodzi” stoi właśnie w odrośnieniu. Odradza się ta twórczość dopiero w drugiej połowie wieku XIX; znów powstają nowe kolędy; dla sporej ich części możemy już wskazać autorów: ks. Antoniewicz, ks. Holubowicz i in. Z tego czasu pochodzą pieśni: „Jakaż to gwiazda...”, „Mędrzy świata, monarchowie...”, „Pasterzu, pasterzu, czy widzieliście tam...”, „Mizerna, cicha, stajenka licha” i wiele innych.

Ponadto trzeba wspomnieć, że w połowie wieku ks. Mioduszewski zebrali ze starych żró-

Anioł pasterzom mówił...

Opowiadanie wigilijne.

(Przedruk wzbroniony).

W dworskiej kuchni gwaro było i wesoło. Kucharka związała się jak w ukropie, żeby zdążyć na czas z wieczerzą wigilijną dla państwa i służby. Dziewki latały to tu, to tam, do szpizarni, do mleczarni, do pokoju kredensowego, do stołowego i nosiły potrzebne naczynia i przybory. Jedną siedział w kącie pod oknem i tarła mak w donicy, a dwie wałkowały ciasto. Tylko stara Gawłowa, która była w dworze na dożywocie i ledwie już ciałę za sobą nogi, próżnowała na stołeczku wedle komina i tylko dogadywała innym, a popędzała, żeby nie odłagała się z robotą.

— Maryśka, masło kipi, wałkoniu zatracony! Co tak zgładasz po kątach? Zgubiłaś co? Jużbyś chociaż zdź uczyła Pana Jezusa przykładową robotą. Antek, Józiek,

Stasiek — zwróciła się do trzech chłopaków, biorących się za łyby w kącie — a siano jest? Snopki przyniesione? Co wam paniąka kazała? Może ja za was pójdę, co? Skaranie boskie z takimi zbóżnikami!

Z temi słowy cisnęła w nich dużym polanem.

— Jeno nas nie tykajcie! — krzyknął krepły wesoly Stasiek. — Bo my dzisiaj święte ludziel!

Babina oniemiała.

— A juści — rzekł Stasiek, rad z wywołanego efektu. — Komu anioł pański pierwszy powiedział o Narodzeniu Pana Jezusa, jak nie pastuchom i kto pierwszy złożył hołd Panu Jezusowi, jak nie pastuchy? Widać pastuchy byli najgodniejsi, żeby najpierw przywitał Najświętsza Panię z Dzieciątkiem!

Gawłowa przezeńgła się po bożnie i pokławiła siwą głową.

— A to dopiero wymyślił Eja, ty, Stasiek, pilnuj się, żebyś się uchwalił, bo za mądry jesteś na swoje lata. Tamte betlejemskie

pasterze — zwróciła się do trzech chłopaków, biorących się za łyby w kącie — a siano jest? Snopki przyniesione? Co wam paniąka kazała? Może ja za was pójdę, co? Skaranie boskie z takimi zbóżnikami!

Z temi słowy cisnęła w nich dużym polanem.

— Jeno nas nie tykajcie! — krzyknął krepły wesoly Stasiek. — Bo my dzisiaj święte ludziel!

Babina oniemiała.

— A juści — rzekł Stasiek, rad z wywołanego efektu. — Komu anioł pański pierwszy powiedział o Narodzeniu Pana Jezusa, jak nie pastuchom i kto pierwszy złożył hołd Panu Jezusowi, jak nie pastuchy? Widać pastuchy byli najgodniejsi, żeby najpierw przywitał Najświętsza Panię z Dzieciątkiem!

Gawłowa przezeńgła się po bożnie i pokławiła siwą głową.

— A to dopiero wymyślił Eja, ty, Stasiek, pilnuj się, żebyś się uchwalił, bo za mądry jesteś na swoje lata. Tamte betlejemskie

gluszyłyby śpiewanie anielskie i Najświętsza Panię z Dzieciątkiem, że jej nastrasz Dzieciątka.

— Wiedział Pan Jezus, co robił, że jeno po nas pasła! — dodał Józek.

— Swoją zawsze swojego woli — odezwał się od progu stary stróż nocny, Mateusz. — Wita, chłopaki, mnie mówił jeden dziad, co tu chodził po prozonom chlebie, że który pasturek pójdzie w pole w wieczór wigilijny i posłucha ze skruszonym sercem, czy się co z nieba nie oduwa, to usłyszysz śpiewanie anielskie. Bo to aniołowie rok w rok oznajmują światu, że się Pan Jezus narodził jeno, że grzeszne ludźle nie słyszą.

Chłopcy wstali z ziemi i otoczyli Mateusza.

— Prawde mówicie? Ale my też nie jesteśmy bez grzechu — rzekł psotny Antek, który miał na sumieniu furę jablek, wnieśionych przez łazę z dworskiego ogrodu i tyle złośliwych figłów,

że sam już wszystkich nie pamiętał.

Gawłowa zarechotała starczym smiechem.

— A toś się przyznał, hulajul! Pewnie, pewnie! Matka mi się nieraz skarżyła, że jak ona ci powie jędro słowo, to ty jej dziesięć. A mało razy bydo weszło w szkądę, jakieś się uganiał za królikami i ptasiemi gniazdami. A pamiętasz jakieś podstał nowe Janowej, że wpada w rów i potem tydzień leżała? Nie, niel! Taki nie usłyszysz anielskiego śpiewania.

Antek zasumował się i podrapał z zakłopotaniem po kuldziej głośnie.

— Psiakocie, żeby człowiek wiedział, toby się pilnował, a tak... Choler!

— Tak, tak, jeszcze będziesz kłął w samą wigilję.

Chłopcy umilkli zmartwieni.

— Co tam baby wiedzą — odezwał się po chwili stary Mateusz. — Każdy chłopak psoci z wesołości, bo młody. Psota to

jeszcze nie grzech. Wszystko młode bryka, i cielaki, i żrebak, i chłopaki.

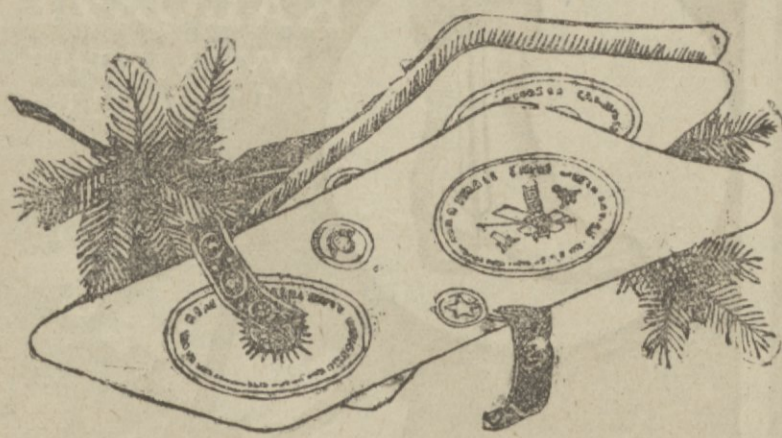
— E, wyciś w rzeczy mądry a naprawdę głupi — odezwała się od komina gospodyni. — Ludzie nie równają się bydłom, bo mają swój rozum i wiedzą, co grzech, a co dobre.

Nagle Stasiek pisał w ręce i wykrzyknął!

— Ale ludźle mają sumienie i potrafią żałować za grzechy. Przecie powiedzieliście — zwrócił się do Mateusza — że trzeba słuchać ze skruszonym sercem, to się usłyszysz.

— Ty, Stasiek, za mądry jesteś, nie uchowasz się — powórzyła z podziwem Gawłowa. — I tak on to na wszystko najdzie Jape.

— To pójdziemy w pole — wykrzyknął ochoczo Józek, oglądając się za kołuchem. — I baty weźmy, bo tamci poszli do stajenki z batami. Widać zapomnieli zostawić. O! — wskazał ręką duży obraz, wiszący nad półką i



Dorocznym zwyczajem łamiąc się opłatkiem wigilijnym z naszymi Czytelnikami, współpracownikami i przyjaciółmi pisma życzymy wszystkim Wesołych Świąt.

KRONIKA.

Niebywały pogrom drobiu i ptactwa na ul. Jatkowej.

W dniu wczorajszym ul. Jatkowa w Wilnie była widownia niebywałego dotychczas rabunku zbiorowego w obecności przeszło 200 widzów. Mianowicie: na ul. Jatkowej przybyli sekwestrowani z wozami celem zasekwestrowania przekupionego drobiu za zaległe podatki. Ponieważ płatnikom prócz gęsi kur i kaczek nie było, co zasekwestrować, sekwestrowani poczuli ładować na fury drób przy akompaniamencie przeraźliwych wrzasków krzyków i złorzeczzeń przekupniów. W trakcie tych czynności zbiegło się około 100 podejrzanym osobników, którzy rzucili się na wozy i poczuli rabować zasekwestrowany towar. Na

ulicy powstała niebywale zamieszania. Sekwestrowacy usiłowali nie dopuścić do rabunku i stawiali opór, lecz wobec przeważającej siły i ilości rabusiów zmuszeni byli ustąpić. W ciągu kilku minut około 1000 kaczek, gęsi indyków i kur zostało zrabowanych z wozów. Zanim przybyła wezwana policja na ulicy Jatkowej nie było żadnego rabusia.

Policja na miejscu spisala odpowiedni protokół zajścia i rabunku, sekwestrowacy z pustymi wozami odjechali do urzędów, zaś przekupnie w sklepikach pozostali bez towaru.

— **Od Administracji.** Administracja naszego pisma nie będzie czynna od 12-tej godz. w południe dnia 24 b. r. aż do godz. 9-tej dn. 27 p. m.

Wiadomości kościelne.

— **Dyspensa od postu.** Kurja powiadamia, że J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita zezwolił w roku bieżącym na spożywanie pokarmów mięsnych w drugim dniu Bożego Narodzenia (urocz. św. Szczepana) 26 grudnia, ze względu na ogólne świętowanie tego dnia w naszej Archidiecezji.

Sprawy miejskie.

— **Podatki miejskie.** Władze nadzorcze zatwierdziły uchwałę ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej o sprawie pobierania w roku 1931 dodatku komunalnego do państwowego podatku od przemysłu i handlu w normach dotychczasowych t. j. 25 proc. państwowego podatku od obrotu i 30 proc. ceny świadectw i kart rejestracyjnych.

Jednocześnie p. o. wojewody zawiesił, do czasu rozpatrzenia przez Radę Wojewódzką, uchwałę Rady Miejskiej dotyczącej pobierania przez samorząd wileński rozmaitych podatków komunalnych.

Sprawy podatkowe.

— **Zjazd prezesów Izby skarbowych.** Prezes Izby skarbowej w Wilnie został zaproszony na zjazd prezesów Izby skarbowych. Zjazd ten odbędzie się w ministerstwie skarbu w dniu 14 stycznia pod przewodnictwem ministra Matuszewskiego. Na zjeździe będą omawiane następujące sprawy: sytuacja gospodarcza, konkunktury oraz sprawy, związane z urzędowaniem władz skarbowych.

Sprawy kolejowe.

— **Komunikacja kolejowa odbywa się normalnie.** W związku z ostatnimi opadami śnieżnymi, dowiadujemy się, że na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej mimo dość dużych opadów, ruch pociągów w ostatnich dniach odbywał się wszędzie normalnie. Wszystkie pociągi przybyły bez opóźnień.

Z życia stowarzyszeń.

— **Polska Macierz Szkolna** w Wilnie. W przykładem lat ubiegłych prosi o łaskawe składanie ofiar zamiast wizyt noworocznych na cele oświatowe. Lista ofiarodawców będzie podana w dziennikach wileńskich.

— **W Kole Polskiej Mac. Szkolnej im. T. Kościuszki** odbędzie się w dniu 26 bm. zabawa świąteczna, a w dniu 27 bm. tradycyjna sobótka. Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp za zaproszeniami. Cena bil. 1 zł. W dniu 27 b. m. o godz. "Choiinka" dla dzieci.

Handel i przemysł.

— **Kary za pobieranie niedozwolonych cen za rybę.** Starosta Grodzki Wileński w dniu 23 b. m. zarządził osadzenie w areszcie następujących handlarzy za pobieranie cen za rybę, wyższych od cen maksymalnych ustalonych w dniu 18 b. m.: Brest

Judela, Kijowska 21, Goldberga Jankiela, Jatkowa 10, Kotłowska Chaję W. Stefańska 24, Kasser Itę Szklana 4 oraz Zegar Malce.

Kronika policyjna.

— **Okradzenie senatora Pimonowa.** Wczoraj wieczorem do mieszkania senatora Pimonowa Arsenjusza (Mickiewicza 22) usiłowali dostać się włamywacze. Ponieważ nie mogli przedostać się do mieszkania niepostrzeżenie, włamywacze dostali się na strych tego domu, gdzie skradli różnych wartościowych rzeczy, należących do Pimonowa, na sumę około 10.000 zł. d

— **Nieszczęśliwy wypadek w biurze.** W dniu wczorajszym Stanisław Zawadzki lat 20 z zawodu urzędnik, obecnie pracujący w biurze Delegatury III okr. Szeff. Bud. przy ul. Arsenalskiej 5, przyniósł do biura rewolwer, którym tak nieszczęśliwie manipulował, iż ten wypalił, raniąc go ciężko. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, Zawadzkiego w stanie niezagrażającym życiu odwiezło do szpitala Żydowskiego.

— **Nieudana kradzież.** W dn. wczorajszym Szpagalska Paulina zameldowała policji o kradzieży różnej garderoby wartości 600 złotych. W toku dochodzenia ustalono, że kradzieży tej dokonał Nowak Aleksander, Nadleśna Nr. 1, którego ze skradzioną garderobą zatrzymano. d

— **Kradną garderobę.** W dn. wczorajszym Finkiel Aron Szopena 1 zameldował, że nieznanemu sprawcy skradli na szkodę jego i jego sublokatorów garderobę męską i bieliznę na sumę zł. 1104. d

Różne.

— **Nauczycielki - Weteranki** składają Świąteczne i Noworoczne życzenia Nauczycielstwu Polskiemu, oraz osobom, które pamiętają o nich. Adres: Schroniska Stow. Naucz. Pol.: Antokol, Piaski 9 m. 2.

Zabawy.

— **Bałe karnawałowe.** W sobotę 17-go stycznia odbędzie się w najprzyjemniejszej i zarazem i najwytworniejszej sali balowej Wilna (w Hotelu George'a) na wielką skalę zorganizowany "Bal Młodzieży Wszzechpolskiej" Związku akademickiego w Wilnie. Liczny Komitet Wykonawczy dokłada wszelkich starań, by wieczór ten stał się dla wszystkich uczestników jedną niezapominaną miłą chwilką godną długich wspomnień.

Bardzo obszerna lista Pań Gospodyń podana będzie w najbliższym czasie. Tancem przygrzywać będą dwie orkiestry doborowe i pełne życia. Zaproszenia będą rzużlane niebawem.

Bilet wstępu 5 zł. od osoby, akademicki 3 zł., bilet familijny 4 osobowy 15 zł.

— **Protoktorat nad Dorocznym Balem Rolników**, który odbędzie się dnia 17.1.1930 r. w salonych Kasyna Oficerskiego, raczyli objąć: Pan Marszałek Senatu, b. Wojewoda Wileński Władysław Raczkiewicz i J. M. Rektor U. S. B. Prof. Dr. Aleksander Januskiewicz.

— **Obowiązki Pań Gospodyń i Panów Gospodarzy Honorowych** Balu Reprezentacyjnego Akademickiego Koła Wileńian w Warszawie łaskawie objąć raczyli: Romana Westlewska, Helena Kaspryzka, Michalina Osobina, Stanisławowstwo Bielawski, Ignacostwo Matercy, Mieczysławostwo Englowie, Józefostwo Polejewski, Janostwo Lokucijewski, Leonostwo Klotowie, Czesławostwo Sieradzi, Leonostwo Sumorokowie, Władysławostwo Szmidtowie, Kazimierzostwo Świątecy, Bolesław Piekarski, Aleksander Rożnowski, Hipolitostwo Siemieradzcy, Wacławostwo Szumański, Kazimierzostwo Widawscy, Michałostwo Świdziński, Gustawostwo Antuszczykowie, Bolesławostwo Alchimowiczowie, Stefanostwo Tuhan-Baranowscy, Józefostwo Rutkiewiczowie, Szymonostwo Renigerowie, Jakubostwo Romanowiczowie, Władysławostwo Osiecimscy, Michałostwo Oszurkowie, Leonostwo Sienkiewiczowie, Mieczysław Zgierski.

Teatr, muzyka i sztuka.

Dziś z powodu święta w obu Teatrach Miejskich przedstawienia zawieszono.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** We czwartek dnia 25 b. m. arcywesoła komedia Hasaka "Dzielný wojak Szwejk".

W piątek dnia 26. O godz. 12-tej w pol. "Betlejka Wileńska" H. Romer-Ochenkowskiej. Ceny miejsc specjalnie niższe.

O godz. 3 po pol. S. Wyspiańskiego "Noc listopadowa". Ceny miejsc specjalnie niższe.

O g. 8 w. "Dzielný wojak Szwejk". Ceny miejsc normalne.

W sobotę dnia 27 b. m. o godz. 3 min. 30 po pol. "Betlejka Wileńska" H. Romer-Ochenkowskiej. Ceny specjalnie niższe.

O godz. 8 wiecz. "Dzielný wojak Szwejk".

W niedzielę dnia 28 b. m. O g. 12 w pol. po cenach specjalnie niższych "Betlejka Wileńska".

O godz. 3 min. 30 po pol. "Młody las" J. Hertza. Ceny miejsc specjalnie niższe.

O godz. 8 wiecz. "Dzielný wojak Szwejk" Jaroslawa Hasaka po cenach normalnych.

— **Teatr Miejski w „Lu tu”.** We czwartek dn. 25 b. m. o godz. 8 w. L. Verneulla "Egzyzyczna kuzynka". Ceny miejsc normalne.

W piątek dn. 26 b. m. O g. 3 m. 30 Roberta Bracco "Cierpi owoc". Ceny miejsc specjalnie niższe.

W sobotę dn. 27 b. m. o godz. 8 w. po cenach normalnych Verneulla "Egzyzyczna kuzynka".

W niedzielę 28 b. m. o godz. 8 w. "Egzyzyczna kuzynka" po cenach normalnych.

— **Występ L. Sawinel - Dolskiej** odbędzie się w niedzielę dn. 28 b. m. w Teatrze "Lu tu" o godz. 3 min. 30 po pol. Ceny miejsc specjalnie niższe.

— **Koncert Ignacego Dygasa** odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance.

Dyrekcja Teatrów Miejskich zwraca się do P. T. Szanownej publiczności o prośbę o punktualne przybywanie na widowiska, gdyż z chwilą podniesienia kurtyny nikt nie będzie wpuszczony na widowisko.

— **„Jaś i Małgosia”** baśń muzyczna E. Humperdincka w Nowej Sali Miejskiej (u wylotu ul. Hetmańskiej). W sobotę, dnia 27 grudnia i w niedzielę 28 grudnia b. r. o godz. 4-tej po pol. dą będzie na otwarcie Małej Sali Miejskiej (ul. Końska 1, dawniej klub śląchecki), baśń muz. w 3 obrazach „Jaś i Małgosia” w wykonaniu pierwszorzędnych śpiewaków naszego miasta, oraz zespołu tanecznego Lidji Wino-Grańskiej w reżyserji prof. Ad. Ludwiga, pod kierunkiem muz. kapel. Zygmunta Dolegi. Bajeczne to widowisko śpiewne odbędzie się w nowej Sali Miejskiej, urządzonej gustownie i z komfortem przez Magistrat m. Wilna po cenach niższych od 50 gr. — 2,0.

Szczegóły w afiszach.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 368 mtr.

P r o g r a m :

Środa, dn. 24 grudnia 1930 r.

11,50. Sygnal czasu.

12,05. Koncert solistów (płyty).

17,00. Słuchowisko dla dzieci.

18,15. Koncert z Krakowa.

18,15. „Jasełka Ostrobramskie”.

21,00. Trasm. audycje wigilijnych ze Lwowa i Krakowa.

22,00. Audycja wigilijna — „KOP. zakopany”.

22,30. Audycje wigilijne: z Warszawy, Poznania i Katowic.

24,00. Pasterka z Katowic.

Czwartek, dn. 25 grudnia 1930 r.

10,15. Trasm. nabożeństwa z Poznania.

15,20. Słuchowisko dla dzieci.

16,10. Muzyka taneczna.

Okolo godz. 17,15. Rodzina Radjowa

podzieli się opłatkiem przed mikrofonem.

19,15. Audycja z Poznania.

20,00. Audycja świąteczna.

20,30. Audycje świąteczne ze Lwowa, Katowic i Krakowa.

22,00. Koncert popularny (płyty).

Piątek, dnia 26 grudnia 1930 r.

10,15. Trasm. nabożeństwa z Poznania.

12,15. Trasm. poranku z Filharmonii.

4,40. Odczyty religijne.

15,20. Gawęda żołnierska.

16,00. Muzyka.

16,25. Słuchowisko dla dzieci.

17,00. „O Polskim stylu” prof. M. L. manowski.

17,25. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.

17,40. Koncert popularny.

19,00. „Feljton humorystyczny”.

19,30. Aud. literacka.

20,10. Pogad. muzyczne.

20,15. Koncert symfoniczny.

23,00. Muzyka taneczna.

Z za kotar studio.

Dalekim ad demu rodzinnego.

W dzień wigilijny wszystkie radio-stacje polskie łącząc się w pracy nad upamiętnieniem święta Bożego Narodzenia ludzmi samotnym, wyrzuconym za nawias rodzinny, świątecznych tradycji. Odkąd jest radio, niema samotności. Wszyscy mogą się łączyć w jedną rodzinę, słuchając zbiorowej Audycji Wigilijnej ze wszystkich stacyj polskich o godz. 21,10. I Wilno między innymi o godz. 22,00 postara się dalekim od domu rodzinny wytworzyć srogat domowego ogniska. Audycja Wigilijna zakończy się o godz. 24,00 transmisią Pasterki z Katowic.

Betlejem Ostrobramskie.

Również w dzień, wigilijny nadeje Radjostacja Wileńska dla młodzieży zradiofonizowane słuchowisko Tadeusza Lopałewskiego „Betlejem Ostrobramskie”, w swoim czasie wystawiane w Teatrze „Reduta”.

Opłatek Rodziny Radjowej.

W pierwszy dzień świąt około godziny 17,15 Rodzina Radjowa podzieli się przez mikrofon opłatkiem ze wszystkimi słuchaczami, związanymi węzłami radjowego pokrewieństwa.

Świątek u Ciotki Albinowej.

O godz. 20 w pierwszy dzień świąt Wilno podaje audycje literackie Maurycego Lebana „Dwie matki”, potem zostanie wykonany oryginalny dialog p. t. Świątek u Ciotki Albinowej, pisany w dwóch aktach od siebie dalekich gwarch ludowych, jak śląska i wileńska. Autorstwo dialogu przypada po polowie p Aleksandrowiczowej, znanej wileńskim radiosłuchaczom z „tutejszych” monologów, oraz p. Gustawowi Morcin-kowi, znanemu pisarzowi śląskiemu, który bawił niedawno w Wilnie. W roli Ciotki Albinowej występuje autorka, ślązaka odwarca p. Lubiwkowskiej.

O polskim stylu.

W piątek o godz. 17,09 prof. Mieczysław Limanowski wygłosił tym razem z Warszawy odczyt o „O polskim stylu” zwanego ze zwykłą sobie, poryjawcą wymową. Wczorszym spragnieniu humoru radiosłuchacze mogą posłuchać wesołego feljtonu p. Malinowskiego.

Czy słuchać nowej muzyki?

Do pewnych przejawów nowej twórczości publiczność polska nie zdołała się jeszcze ustosunkować. Zachowując postawę wyczekującą. Wielu radiosłuchaczom z pewnością pomoże do wyrobienia sobie poglądu odczyt p. Tadeusza Szelligowskiego „O potrzebie słuchania nowej muzyki” (w sobotę o godz. 20,15).

Do dobre wiadomości!

Zgon Bratiana.

BUKAREST. (Pat.) Przywódca stronnictwa liberalnego Vintila Bratiana zmarł w poniedziałek o godzinie 23 min. 15. Przyczyną zgonu był atak apoplektyczny.

Mgła nad Londynem.

LONDYN. (Pat.) W ciągu wczorajszego wieczoru zdarzyło się kilka wypadków, spowodowanych przez gęstą mgłę, leżącą nad miastem. Jest kilku zabitych i rannych.

Ucieczka komunisty.

SOSNOWIEC. (Pat.) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał znanego komunistę i członka centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej Bolesława Stankę za działalność wywrotową na 6 lat ciężkiego więzienia. Przed ogłoszeniem wyroku Stanek, odpowiadając z wolnej stopy, zbiegł z sali sądowej. Zarządzone natychmiast przez policję poszukiwania za skazanym nie dały rezultatu.

Kasowanie samorządów miejskich.

TARNÓW. (Pat.) Wskutek zarządzenia wojewódzkiego rada miasta Tarnowa została rozwiązana. Komisarzem radowym został mianowany p. Adam Marszałkowicz.

Stan zdrowia Poincarogo.

PARYŻ. (Pat.) Jak donosi biuletyn lekarski, stała poprawa w stanie zdrowia Poincarogo powstrzymana została przez dwa dni z powodu lekkiego stanu zapalnego płu, który jednak minął. Chory wymaga w dalszym ciągu zupełnego spokoju. W ciągu najbliższych kilku dni nie ukaże się nowy biuletyn.

Wrzenie w Indji.

LAHORE. (Pat.) Na gubernatora Punjabu sir Geoffroy de Montmorency dokonano zamachu rewolwerowego w czasie, gdy znajdował na posiedzeniu w uniwersytecie. Gubernator odniósł dwie rany: jedną powyżej lewego biodra, drugą w lewe ramię. Rany nie są podobno ciężkie. Ofiarami zamachu padli ponadto dwaj funkcjonariusze policji, pewna kobieta oraz doktor. Wszyscy oni odnieśli rany. Aresztowano dwóch studentów podejrzanych o udział w zamachu.

Śmierć męczeńska misjonarza.

SZANGHAI. (Pat.) Duchowny katolicki Marcus, porwany kilka tygodni temu z siedziby misji katolickiej na południowy wschód od Hupeh, poddany został najokrutniejszemu torturowi. Zamordowanego pogrzebano w ziemi bez trumny.



Chroni przed grypą!

Panflavin w pastylkach

Do nabycia we wszystkich aptekach.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Mowa Ojca św. w dniu wigilijnym.

(Città del Vaticano, tel. w. Kap. 22.XII) Wieczorem dnia wigilijnego Ojciec św. przyjmie, jak zwykle, kolegium kardynalskie, które przy tej okazji przeżenie swego dziekana, kardynała Grano di Belmonte, złoży mu życzenia świąteczne i noworoczne. Na te życzenia dziekana kolegium kardynalskiego Papież zwyczajnie odpowiada mową, której treścią jest zazwyczaj jakiś ważny temat. Tym razem mowy tej oczekuje się z wielkim napięciem, ponieważ Papież już od dłuższego czasu nie odbywał konsystorza i nie przemawiał oficjalnie do kardynałów.

Z kraju.

Duży pożar pod Stonimem.

Onegdaj spłonął budynek b. fabryki zapalek w Albertynie pod Stonimem. Objekt ten służy obecnie jako skład materiałów fabryki tektury i papieru w Albertynie i mieszkania robotników. Straty sięgają 150.000 zł. Przyczyną pożaru—nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Ilość spalonych przez pożar materiałów sięga 6 wagonów.

Napad, którego nie było.

Wczoraj na posterunek P. P. w Rudolinie zgłosił się kupiec Arja Piłowski, zam. we wsi Łajbiszki, gm. rudomińskiej i powiadomił, że w dniu 22 b. m. wieczorem na trakcie turejskim w odległości 4 km. od Rudolina został napadnięty przez 4 osobników, którzy go powalili na ziemię i zrabowali posiadaną gotówkę w wysokości 320 zł. Zarządzone natychmiast przez władze śledcze dochodzenie wykazało że żadnego napadu nie było, że Piłowski symulował. Wobec tego zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie w błąd władz policyjnych. d

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Zamiat wizyt i powinowactw

J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jabrzykowski na T-wo Dobroczynności 200 zł., na Dom św. Józefa—przytulak dla nieuleczalnych 200 zł., na Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego 200 zł. (dla wyzdyszających się) 200 zł., na Dom Matki Boskiej Miłosierdzia 400 zł., na Towarzystwo Charytatywne walki z zębactwem 500 zł.

J. E. Ks. Biskup Michałkiewicz na Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego 200 zł. (dla biednych) 100 zł.

J. E. ks. prałat Jan Hanusowicz na

Żłobek Dzieciątka Jezus 30 zł., dla SS. Dominikanek 30 zł., na Dom Opieki Matki Bożej 30 zł.

Dla najbiedniejszych—Bronisław Domański 5 zł., Antoni Żukowski 10 zł.

Na Gniazdo św. Teresy w Wilnie dr. Stawarska 20 zł.

Na walkę z zębactwem Kazimierz Józef Poniatowski 10 zł.

Na Żłobek im. Maryi Kazmierz Józef Poniatowski 10 zł., H. i A. Korkliński 10 zł.

Na Dom Opieki Matki Boskiej OO. Jezuici 20 zł.

Na Żłobek Dzieciątka Jezus Emilia Buczyńska 5 zł.

Na chleb dla starców i starszek Czesław Podejko 3 zł.

Na chleb dla dzieci Czesław Podejko 3 zł.

Na Macierz Szkolną Czesław Podejko 4 zł.

Na schronisko nauczycielek weteranek doktorostwo Świątych 20 zł.

Na Caritas Uniwersytetu Robotn. Józef Zmitrowicz 5 zł.

Dia S. W. ks. Franciszek Filak z Zarzętoje 5 zł.

Na chleb dla głodnych dr. F. Kasperowicz 10 zł.

Kino „Casino” w Wilnie.

Dn. 25-go grudnia nastąpi otwarcie pierwszorzędnego kina dźwiękowego „Casino” w wykwalifikowanym dużym lokalu (przy ul. Wielkiej 47), składającym się z 3 ch. teatr. Na parterze mieści się obszerny foyer, na pierwszym piętrze sala parterowa widowni, wreszcie na drugim piętrze balkon, przyciem na każdym piętrze są duże sale na palarnie, poczekalnie i t. p., jednym słowem Wilno będzie miało kino dźwiękowe, urządzone z przepychem na wzór wielkich stołecznych kino-teatrów.

Najmniejsze drobnotki zostały przewidziane, wszystko urządzone tak, aby publiczność zapewnić maximum wygody i przyjemności.

WIEJSKI KINEMATOGRAF
Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5

Od dnia 25 do 29 grudnia 1930 roku wiąznie będzie wyświetlany film:
Bożyszcze kobiet, młodzieńcy i promienny

«**KSIĄŻĘ STUDENT**» (Old Heidelberg) w 12 aktach w rolach głównych: Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „O MATKO”.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS»
ul. Wileńska 38, tel. 926.

PREMIERA! Tryumfalny Świąteczny Program! Przejście Dźwiękowo-Spiewno-Taneczny! Cały film w kolorach naturalnych - **ŚWIAT SZALEJE** Ośmiu aktorów. Najlepsza obsada: **John Barrymore, Rych. Bartelmess, Douglas Fairbanks, Jr. Dolores Costello, Betty Compson, Loretta Young** i inne. Najpięknie kobiety, Najrozkoszniejsi tancerki, Bajecznie wystawa, Szalony rozmach reżyserki. Nad program: „Ritrakcje dźwiękowo-spiewne”. Ceny niższe tylko na 1 seans. Początek seansów o godz. 2, 4, 6, 8, 10, 12. Sala dobrze ogrzana.

«KSIĄŻĘ STUDENT» (Old Heidelberg) w 12 aktach w rolach głównych: Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „O MATKO”.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD»
MICKIEWICZA 16 22.

Od 25-go grudnia Świąteczny program! Dźwiękowy przełom produkcji Europejskiej! W roli tancerki w obrazie **«ŻÓŁTOLICY KAPITAŃ»** bohater znakomitego filmu „BURZA nad AZJĄ” i książeczka **Mongolska D'AL-AL** Nad program: 2 rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr., Parter 1 zł. Początek seans. o g. 2, 4, 6, 8, 10, 10, 30.

bohater znakomitego filmu „BURZA nad AZJĄ” i książeczka **Mongolska D'AL-AL** Nad program: 2 rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr., Parter 1 zł. Początek seans. o g. 2, 4, 6, 8, 10, 10, 30.

KINO «PAN»
WIELKA 42

Od 25 grudnia Świąteczny program! Wspaniały Film który zdumiewał Przesław Zachęcał Porywał p. t.: **«Baśń Miłości»** Egzotyzyzm w rolni gl. ulubieniec kobiet **Rod ja Rocque** i uroczą **Marcelina Day**. Kulisy haremów. Egzotyzyzm obyczajów władców Persji. Fantazyjny przepych pałaców wschodu. Specjalną wschodnią muzyką wykonaną przez zespół koncertową orkiestrę. Początek o godzinie 1-ej.

bohater znakomitego filmu „BURZA nad AZJĄ” i książeczka **Mongolska D'AL-AL** Nad program: 2 rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr., Parter 1 zł. Początek seans. o g. 2, 4, 6, 8, 10, 10, 30.

KINO-TEATR „L U X”
ul. Mickiewiczka Nr. 11 tel. 15-62

Od dnia 25 grudnia uroczysty program świąteczny! Film który zdumiewał Przesław Zachęcał Porywał p. t.: **«Baśń Miłości»** Egzotyzyzm w rolni gl. ulubieniec kobiet **Rod ja Rocque** i uroczą **Marcelina Day**. Kulisy haremów. Egzotyzyzm obyczajów władców Persji. Fantazyjny przepych pałaców wschodu. Specjalną wschodnią muzyką wykonaną przez zespół koncertową orkiestrę. Początek o godzinie 1-ej.

bohater znakomitego filmu „BURZA nad AZJĄ” i książeczka **Mongolska D'AL-AL** Nad program: 2 rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr., Parter 1 zł. Początek seans. o g. 2, 4, 6, 8, 10, 10, 30.

POLSKIE KINO „WANDA”
ul. WIELKA 30. Tel. 14-81

Od 25 Grudnia wielki świąteczny program! Po raz pierwszy **Buster Keaton** w nowej tryskającej humorem wielkiej farsie o podłożu erotycznym p. t.: **«Małżeństwo na Złość»** Wielka epopeja śmiechu w 12 akt. W roli gl. nie porównany **Buster Keaton**.

bohater znakomitego filmu „BURZA nad AZJĄ” i książeczka **Mongolska D'AL-AL** Nad program: 2 rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr., Parter 1 zł. Początek seans. o g. 2, 4, 6, 8, 10, 10, 30.

KINO-TEATR «STYLOWY»
WIELKA 36.

Od 25 grudnia wielki świąteczny program! Najnowszy film 1931 r. nigdzie nie wyświetlany Pierwszy raz w Wilnie **Superszegier z ulubieniec Wilnie Harry Piel'em p. t.: «TAJEMNICA LIMUZYN» Tajemnicy Limuzyny J. A. 5733** czyli **Brygada Smerci** ercypotyżny dramat w 12 akt. W roli gl. ulubiony bohater **Harry Piel** i piękna **Dary Holm**. NAD PROGRAM: Nieporównane piękne arcydzieło tajemniczego wschodu p. t.: **Serce Azji Walki o Wolność Indji**.

bohater znakomitego filmu „BURZA nad AZJĄ” i książeczka **Mongolska D'AL-AL** Nad program: 2 rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr., Parter 1 zł. Początek seans. o g. 2, 4, 6, 8, 10, 10, 30.

Kino «MIMOZA»
Ulica Wielka 25.

Po raz 1-szy w Wilnie Wzruszający film o miłości pierwszej i ostatniej p. t.: **«Ucieczka od miłości»** W roli głównej **Jenny Jugo**, najpiękniejsza kobieta świata, której czar, rasa, temperament podbijają serca wszystkich mężczyzn. Nad program: arcywesoła komedia **«W zastępstwie męża»**.

bohater znakomitego filmu „BURZA nad AZJĄ” i książeczka **Mongolska D'AL-AL** Nad program: 2 rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr., Parter 1 zł. Początek seans. o g. 2, 4, 6, 8, 10, 10, 30.

Kino Kol. «OGNISKO»

Dziś Wielki szlakerowy program Świąteczny Arcydzieło kinematografii p. t.: **«NOCE BEZENNE, NOCE SZALONE»** (Przygody Cesarzowej) Potężny 10-cio aktowy dramat, ilustrujący dzieje dwójki kochanków. W rolach gl.: posagowa piękna **Lill Dagower** i bożyszcze kobiet **Iwan Petrowicz**. Przepych wystawy! Fascynująca treść! Przepiękna gra! Początek seansów o godz. 5 w niedzielę i św. o 4. Następny program: **«Grzechy Ojców»** z Emilem Jangsem.

bohater znakomitego filmu „BURZA nad AZJĄ” i książeczka **Mongolska D'AL-AL** Nad program: 2 rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr., Parter 1 zł. Początek seans. o g. 2, 4, 6, 8, 10, 10, 30.

KINO-TEATR ŚWIATOWID
Mickiewiczka 9.

Od 25 grudnia wielki świąteczny program! Potężna epopeja filmowa na tle walk Napoleona p. t.: **«PRZYGODY BRYGADJERA GERARDA»** Najpotężniejsze arcydzieło p-g powieści A. Conan Doyle'a Zrealizowane przez C. de Militea. W rolach gl. znakomity **Rod ja Rocque** i niezrównana **Phyllis Herwer**. Dla młodzieży dozwolone.

bohater znakomitego filmu „BURZA nad AZJĄ” i książeczka **Mongolska D'AL-AL** Nad program: 2 rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr., Parter 1 zł. Początek seans. o g. 2, 4, 6, 8, 10, 10, 30.

NAJLEPSZY WĘGIEL
górnosłański koncentru „Progress” oraz **KOKS** wagonowy i od jednej tonny w szczylnie zamkniętych i zaplombowanych wozach dostarcza **Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe M. DEULL** egzystuje od roku 1890. Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811. Składy: Słowackiego 27, tel. 14-46-0

UWAGA MATKI! Dawajcie dzieciom czekoladę **„ZDROWIA”** FABRYKI **A. PIASEK** w Krakowie jest bardzo pożywna i niedroga **Żądajcie wszędzie.** 733

Granulki Russyana znany niezawodny środek od **KASZLU DUSZNOŚCI i CHRYPKI** ZEGARKI Reperuje Solidnie **K. Gorzuchowski** Zamkowa 9.

MEBLE STYLOWE i nowoczesne **B-cia OLKIN.** w wielkim wyborze polecają **Wilno, ulica Niemiecka 3, telefon 352.** Nadeszło dużo nowości!

OGŁOSZENIE. Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-XII-1929 r. pod № 122 wciągnięto następujący wpis. R. H. Sp. 122. Il. Firma: **Stowarzyszenie Spółdzielcze Osadnik Wileński** w Wilnie spółdzielnie z ograniczoną odpowiedzialnością. Na likwidatorów wyznaczono Witolda Świątopelk Mirklego, zam. w Wilnie ul. Bankowa 2-1 Bolesława Kozaczko zam. w leśnicówce Płaski, gm. Dziewińskiej pow. Oszmieński. Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału Rejestru Handlowego z dn. 13-IX-1929 r. zarządzo likwidację spółdzielni i wyznaczono likwidatorów z urzędu. 2715-0 o

GRANULKI RUSSYANA znany niezawodny środek od **KASZLU DUSZNOŚCI i CHRYPKI** ZEGARKI Reperuje Solidnie **K. Gorzuchowski** Zamkowa 9.

CHOROBY PŁUC
GRUZIKA PŁUC jest nieuleczalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy i zapalenia płuc, męczącego kaszlu i t. p. stosuj:** „Balsam Thiocolan-Age” który ułatwiając wydzielenie się śluznicy wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usywa kaszel **Używa się za poradą lekarza** Sprzedają apteki.

Wileńskie T-wo Handlowo-Zastawowe LOMBARD Zawiadamia, że w dn. 13, 14 i 15 stycznia 1931 r. w lokalu Lombardu przy ul. Biskupiej 12 o godz. 5-ej po poł. odbędzie się licytacja zastawów od № 28752 do № 85041, opłaconych do września. — 0 o

GRANULKI RUSSYANA znany niezawodny środek od **KASZLU DUSZNOŚCI i CHRYPKI** ZEGARKI Reperuje Solidnie **K. Gorzuchowski** Zamkowa 9.

PIANINA Najśliczniejszej wszechświatowej firmy „Erard” oraz „Betting” i „K. i A. Fibiger” uznane za najlepsze w kraju (na Targach Północnych nagrodzone **WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM**) Sprzedaje na dogodnych warunkach **Kijowska 4, Abelow.**

WĘGIEL górnosłański koncentru „ROBOR” najwyższej kaloryczności, oraz 4580-0 o sprzedaje konsumentom **KOKS** po cenach konkurencyjnych z dostawą w plombowanych wozach. **Wytężone Przedstawicielstwo SP. AKC. «PACIFIC» Wilno ul. Jagiellońska 10, tel. 7-56.**

GRANULKI RUSSYANA znany niezawodny środek od **KASZLU DUSZNOŚCI i CHRYPKI** ZEGARKI Reperuje Solidnie **K. Gorzuchowski** Zamkowa 9.

Tylko 1 złoty Zamiejscom w otrzym. znaczek. poczt 1,25 gr. **CALENDARZ TERMINOWY 1931.** 679-10 Dla księgarń i sklepów rabat.

FILM! Każdy — kto się interesuje filmem bez względu na wiek i zawód niech poda adres znaczek na odpowiedź. „Empofilm”, Kraków. Poszukujemy zdolnych odpowiedzialnych osób celem uruchomienia oddziałów w całej Polsce! 117-0 o

LAKIER EMALJA DO PAZNOKKI TOLEDO CUDOWY DYSKRETNY TRWAŁY POKRYSK DAJE

W. Borkowski Wilno, Mickiewiczka 5, tel. 372.

W. JUREWICZ był majster firmy „PAWEŁ BURE” Poleca wielki wybór zegarków i biżuterii oraz precyzyjne wykonanie naprawy. **Ceny przystępne. Wilno, Mickiewiczka 4, 613-4o**

SIWE WŁOSY PRZYCIEMNIA MATYCHMIAST **juvencol** NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY PARE D'ORIENT WARSZAWA

HEMOROJDY Czapki „Varicol” Gęstelego (z kogutem) uśmierzają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienia, zmniejszają guzy, śluzaki. — **Sprzedają większe apteki**

Tylko z oryginalną etykietą i korkiem jest **PRAWDZ WE WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY** **PIWO ŻYWIĘCKIE** ZDRÓJ ŻYWIĘCKI, PORTER i „ALE” z **ARCZYKSIĄŻĘCEGO BROWARU** w **ŻYWCU** do NABYCIA WSZĘDZIE REPREZENTACJA: WILNO, ZARZĘCZNA 19, TEL. 18-6A

SIWE WŁOSY PRZYCIEMNIA MATYCHMIAST **juvencol** NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY PARE D'ORIENT WARSZAWA

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

TANIO wielki wybór poleca skład mebli — 0 o **B. Łokuciewski** Wileńska 23.

SIWE WŁOSY PRZYCIEMNIA MATYCHMIAST **juvencol** NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY PARE D'ORIENT WARSZAWA

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko tyfoidności. Sprzedają po 2 zł. za pudełko apteki i składy apteczne.

TANIO wielki wybór poleca skład mebli — 0 o **B. Łokuciewski** Wileńska 23.

SIWE WŁOSY PRZYCIEMNIA MATYCHMIAST **juvencol** NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY PARE D'ORIENT WARSZAWA

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko tyfoidności. Sprzedają po 2 zł. za pudełko apteki i składy apteczne.

TANIO wielki wybór poleca skład mebli — 0 o **B. Łokuciewski** Wileńska 23.

SIWE WŁOSY PRZYCIEMNIA MATYCHMIAST **juvencol** NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY PARE D'ORIENT WARSZAWA

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko tyfoidności. Sprzedają po 2 zł. za pudełko apteki i składy apteczne.

TANIO wielki wybór poleca skład mebli — 0 o **B. Łokuciewski** Wileńska 23.

SIWE WŁOSY PRZYCIEMNIA MATYCHMIAST **juvencol** NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY PARE D'ORIENT WARSZAWA

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko tyfoidności. Sprzedają po 2 zł. za pudełko apteki i składy apteczne.

TANIO wielki wybór poleca skład mebli — 0 o **B. Łokuciewski** Wileńska 23.

SIWE WŁOSY PRZYCIEMNIA MATYCHMIAST **juvencol** NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY PARE D'ORIENT WARSZAWA

LEKARZE

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczop. i skórne ul. Wileńska 7, tel. 10,67 9-1 i 4 8 w.

Doktór Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczop. ul. WIELKA 21 tel. 921, od 9-1 i 3-8.

Dr. GINSBERG Choroby skórne weneryczne i moczop. ul. Wileńska 3, 8-1 i 4-8, tel. 567, s3

DOKTÓR MEDYCYNY A. CYMBLER Chor. WENERYCZNE I SKÓRNE. MOCZOPLC. Mickiewiczka 12, róg Tatarskiej 9-2 i 5-7 i pól. 804-2

Dr. Sz. Bernsztejn Choroby skórne, weneryczne i moczop. 9-1 i od 4-8 pp. Mickiewiczka 28, m. 5. 11-80

Dr. JANINA Plotowicz-Jurczankowa ordyn. Szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Zarzecze 5, m. 2 od 4-6 pp.

Doktór B. SZYRWINDT Choroby weneryczne, skórne i moczop. Wielka 19, od 9-1 i 3-7. 4231-5

Dr. Zeldowicz CHOR. WENERYCZNE MOCZOP. I SKÓRNE 9-12 i 5-8 w. tel. 2-77.

D-r Zeldowiczowa kobiece, wener. chor. dróg mocz. prz. 12-2 i 4-6 ul. Mickiewiczka 24. 704-0

AKUSZERKI **AKUSZERKA Marja Laknerowa** Przyjmie od godz. 9 do 7 w. Kaszubska 7m 5. WZP69.

RÓŻNE **Listy na Litwie** przesyła szybko i aktualnie biuro: L. Taic, Ryga Postfoch № 511. Na odpowiedź załączyc znaczek pocztowy na 50 gr. 714-80

Na II Targach Północnych negrodzone zostały najwyższa nagrodą **GRAND PRIX.**
ŚNIEGOWCE I KALOSZE.



RYCAWA WAR SZAWA

ŚNIEGOWCE KALOSZE
WYKWINTNE I TRWAŁE

Jakość zagraniczną — Ceny niskie
Wielki wybór gatunków luksusowych.
Całkowita gwarancja co do jakości kaloszy jak i zamknięcia.
Żądajcie wszędzie 514-0

PRZEDSTAWICIELSTWO I SKŁAD FABRYCZNY
Dom Handlowy **B-cia TROCCY** Wilno, Niemiecka 26
Tel. 625.

Chorzy pragnący uzyskać zdrowie
winni rozpocząć kurację wielokrotnie odznaczonymi specyfikami z **zioła leczniczych OSKARA WOJNOWSKIEGO**
Żądajcie tych specyfików we wszystkich aptekach i składach aptecznych w opakowaniach po 200, lub 100 gramów:
Przeciwko cierpieniu kanału pokarmowego — zn. sl. „IROTAN”.
chorobom płucnym i błędnic — zn. sl. „ELMIZAN”.
wymiotom oraz atonijskiem — zn. sl. „GARA”.
reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi — zn. sl. „ARTROLIN”.
niedomaganiem skrofulicznym — zn. sl. „TIZAN”.
chorobom nerwowym i epilepsji — zn. sl. „EPILOBIN”.
chorobom nerek i pęcherza — zn. sl. „URCTAN”.
Kąpiele siarkowo-roślinne — zn. sl. „SULFOBAL”.
Na wypadek chwilowego braku w aptece (składzie aptecznym) potrzebego Wam specyfiku, skierujcie natychmiast Swe zamówienia do firmy
Zioła Lecznicze — OSKAR WOJNOWSKI
Warszawa, Hortensja 3.
(Listy w sprawach propagandy oraz wysyłki bezpłatnej broszurki Oskara Wojniewskiego kierować prosimy: „Oskar Wojniewski, Warszawa — Praga, Olszowa 14”) 8453-1 or

Na nadchodzące święta
POLECAMY WIELKI WYBÓR TOWARÓW
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
PERFUMERYJNYCH
KOSMETYCZNYCH
GALANTERYJNYCH
PRZEDMIOTY GOSPODARSTWA DOMOWEGO
CENY UMIAKOWANE
T-wo I. B. Segall Sp. Akc.
ul. Trocka 7, tel. 542. 719-1

OSZCZĘDNOŚCI
swoje, złote i dolary, ulokuj na 11 proc. rocznie **Gotówka** twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. **LOMBARD**, Plac Katedralny, Biskupia 12. Wydaje pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, mebli, pianin, samochodów i wszelkich towarów. 758-4

PROSEK „ROGOTEK” **BOL GŁOWY**
Kupię dom w śródmieściu do 15000 dol. gotówka ewen. przyjmie obciążenie. Zgłaszajcie piśmie bez pośrednictwem do Administracji Dziennika pod „Gotówka”. 4538-1

Stalcy
uboczny zarobek znajduj bez narazenia godności stanu, p. urzędnicę, emerytalną wojskową i t. d. Fachowość zbiedzna. Gospodarczy Zakład Kredytowy Lwów, Wałowa 11-a. 416-0

NAUKA
Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. prof. Sekulowicza, Warszawa, Żołnierska 42. Kursy wycieczką listownie: buchalterji, rachunkowości kuplekłej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalgografji, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 2503-12

SPRAWY MAJĄTKOWE
Do sprzedania NA RATA działośćki ziemi pod letniską po 10 gr. kw. metr oraz centrum z budynkami przy szosie Wilno-Warszawa. Mieszkowos sucha, zdrowotna, wysoko położona, otoczona sosnowymi lasami. Dojazd na miejsce autobusem o 45 minut prawie co godzina. Kosciół światła elektryczne, telefon, policja na miejscu. Majątek Poluknia właścicielka Rozanska lub w Wilnie ul. Zamkowa 18 m. 20 od godz. 4-5 w domu. 704-80

PRACA
Gospodyn! Inteligentna w wieku średnim lub młodszym, znająca się na kuchni, potrzebna. Oferty do Administracji „Dziennika” pod S. M. 4565-1

MAJĄTKI
dobre, osobiste spradzone, solidnie opracowane poleca do kupna. **Dom H-K „Zachęta”** Mickiewiczka 1, telefon 9-05. 393-80

ZGUBY
Przybłąknął się pies wyz. Zgłosił się pod odbiór od godz. 15! Po 3 ch dniach uważam za własność ul. Tuncelowa Nr. 33-2. 4580-80